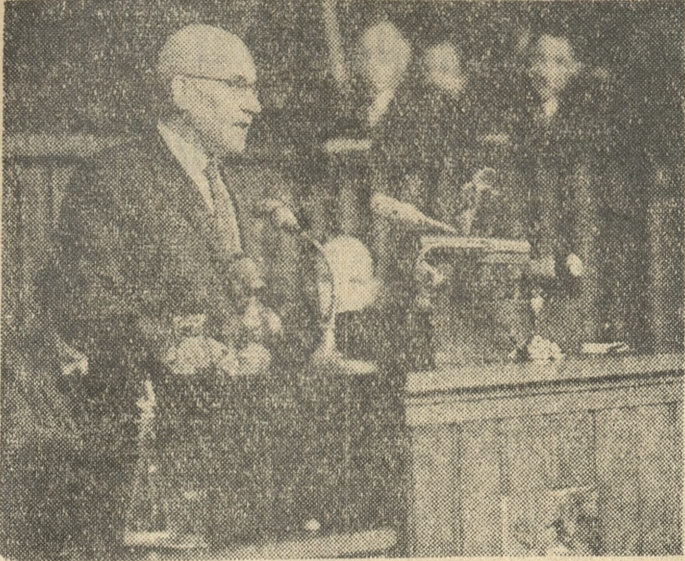


Władysław Gomułka w Sejmie



## Wiec antyatomowy w Chicago

W Chicago odbył się masowy wiec, na którym szereg wybitnych osobistości amerykańskich wypowiedziało się za zakazem doświadczeń z bronią atomową.

Jednym z mówców był znany uczonec, laureat nagrody Nobla, dr Linus Pauling. Inny mówca, wydawca „Saturday Review”, Norman Cousins oświadczył m. in., że **pokój jest sprawą zbyt ważną, by można ją było pozostawić wyłącznie rządowi.**

Przywódcą socjalistów, Norman Thomas oświadczył, iż wszelkie międzynarodowe porozumienie w sprawie zakazu doświadczeń z bronią jądrową jest niemożliwe bez udziału Chin Ludowych. (PAP)

## Metro w Kijowie ruszyło

W sobotę uruchomiono metro kijowskie — trzecie metro w Związku Radzieckim. Pierwsza linia metro w stolicy Ukrainy oddana do eksploatacji, liczy ponad 6 kilometrów i łączy cztery dzielnice miasta. Na trasie jest sześć stacji, które wewnątrz zaprojektowali najlepsi architekci ukraińscy. Druga linia kijowskiego metra jest już w budowie. (PAP)

## Nagroda Penclubu dla prof. Bourilly

Do długiej listy laureatów polskiego Penclubu — tłumaczy i popularyzatorów polskiej literatury za granicą przybyło jeszcze jedno nazwisko — prof. Jean Bourilly, autora licznych przekładów dzieł Juliusza Słowackiego oraz biografii o młodości Słowackiego. Nagrodę laureatowi wręczył prezes Penclubu, Jan Pańdrowski. (PAP)

## Magnetyczna mapa Pacyfiku

Niemagnetyczny statek radziecki „Zaria” odbywa obecnie swój czwarty rejs po Oceanie Spokojnym. Na pokładzie statku znajdują się uczeni z instytutu badań magnetyzmu ziemskiego, jonosfery i fal radiowych. Dane zebrane przez ekspedycję posłużą do sporządzenia mapy magnetycznej południowej części Oceanu Spokojnego.

Uczeni radzieccy sporządzili już mapy magnetyczne północnej części Pacyfiku, a także jego regionów północno-zachodnich i południowo-zachodnich. Badania przeprowadzane obecnie pozwolą uzupełnić mapę magnetyczną całego Oceanu Spokojnego. (PAP)

## We Wrocławiu kwitną fiołki...

Tegoroczna pogoda potrafiła wprowadzić w błąd nawet... przyrodę. Na przedmieściu Lubania (woj. wrocławskie) zakwitł krzew bzu, w kilku ogródkach Wrocławia — fiołki, a w Ząbkowicach Śląskich niezwykle widok przedstawia potężna lipa, okryta świeżą zielenią. Szybciej niż inne zrzuciła ona zwiędłe liście i wypuściła nowe. (PAP)



Rok XVI  
Wydanie A

Poznań  
niedziela/poniedziałek, 23/24 października 1960 Nr 254 (5202)

Cena 50 gr

# Święto naszych pocztowców

„Poznań 2” zdobył sztandar przechodni

Uroczyste obchodzili swoje święto pracownicy poczt woj. poznańskiego i zielonogórskiego.

Przypada ono w rocznicę utworzenia w XVI wieku przez króla Zygmunta Augusta instytucji Poczty Polskiej i uruchomienia przez dworzianina królewskiego Prospera Prowane pierwszego regularnego szlaku pocztowego: z Polski do Włoch.

## Wiech odznaczony „Sztandarem Pracy”

Z okazji 30-lecia pracy piarskiej Rada Państwa przyznała Stefanowi Wiecheckiemu-Wiechowi order „Sztandar Pracy” II klasy.

Wracając Jubilatowi to wysockie odznaczenie, minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński złożył mu serdeczne gratulacje i życzenia dalszych równie pięknych osiągnięć piarskich. (PAP)

## Ogólnopolski konkurs w Czempiniu

W Czempiniu rozpoczął się wczoraj IV krajowy konkurs na najlepszą orkę, w którym udział biorą zwycięzcy wojewódzkich konkursów.

Pierwszy dzień konkursu poświęcony był ocenie technicznej sprzętu, dziś odbywa się konkurs właściwy i konkurs sprawności.

W Czempiniu zorganizowano z okazji konkursu szereg wystaw m. in. książki rolniczej i nowoczesnego sprzętu rolniczego. (PAP)

## Zwrot sytuacji w Kongo

Mobutu i Czombe tracą wpływy

Jak wynika z relacji agencji prasowych, w wielu okręgach Konga siły wierne legalnemu rządowi premiera Lumumby, wzięły w swojej ręce kontrolę nad sytuacją. I tak np. w Coquilhatville i Stanleyville i w wielu innych miejscowościach, stronnicy pułkownika Mobutu zostali aresztowani, a dowództwo oddziałów wojskowych przeszło w ręce oficerów wiernych rządowi.

Korespondent agencji AP stwierdza, że ogólna mobilizacja sił wiernych legalnemu rządowi Konga, zapowiada rychły powrót do władzy premiera Lumumby.

Mobutu oskarżył przedstawicielstwo ONZ w Kongo o zajęcie wobec niego „nieszczerego stanowiska”. „Cała obecna polityka (ONZ przyp. red.) — powiedział pułkownik — zmierza do wyeliminowania mnie i przeciwstawienia się wszystkim moim projektom”.

Mobutu uskarżał się w szczególności, że ONZ odrzuciła jego propozycję zmierzającą do przekazania mu pewnych baz i lotnisk. Nie może się on również pogodzić z faktem, że żołnierze Ghany biorą udział wespół z policją kongijską w patrolach, czuwających nad utrzymaniem porządku w Leopoldville.

Korespondent agencji France Presse opisuje również nową rezydencję Mobutu. Jego willa jest otoczona podwójnymi zasiekami z drutu kolczastego. Straż pełni około 300 komandosów. Przed willą stoi samochód pancerny.

Według zgodnych doniesień korespondentów agencji zachodnich, sytuacja w Elisabethville jest bardzo napięta na skutek żądań Czombego odwołania z Katangi delegatów ONZ. (PAP)

## Demonstracje na ulicach Caracas

Jak wynika z doniesień amerykańskich agencji prasowych z Caracas, w Wenezueli wytworzyła się napięta sytuacja na tle niezadowolenia poważnej części opinii publicznej ze stanowiska rządu Betancourta wobec niektórych zagadnień polityki zagranicznej i wewnętrznej. Sposób, w jaki zareagowała na to władza, nie wyłączała samego prezydenta Betancourta, świadczy wyraźnie o tym, że koła rządzące Wenezueli starają się obecnie akceptować swój pozytywny stosunek do kierowniczej roli USA wśród państw amerykańskich.

W Caracas doszło do lewicowych demonstracji antyrządowych. Uczestniczyli w nich zwłaszcza studenci i uczniowie szkół średnich. Protestowali oni zarówno przeciwko prześladowaniu przywódców lewicy, jak i stosunkom panującym w szkolnictwie. Policja użyła granatów z gazem łzawiącym i aresztowała 120 osób. (PAP)

## List przywódców chińskich do przywódców radzieckich

W Moskwie opublikowano w sobotę list Mao Tse-tunga, Liu Szao-tsi, Czu Teha i Czou En-laia, przesłany na ręce premiera Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Breżniewa, z podziękowaniem za serdeczne pozdrowienia otrzymane z okazji 11 rocznicy utworzenia ChRL.

„Wielkie zespolenie — piszą m. in. przywódcy chińscy — i niewzruszona braterska przyjaźń na rodach chińskich i radzieckich, oparte na zasadach marksizmu-leninizmu, to doniosła gwarancja urzeczywistnienia przez narody obu naszych krajów wspólnej sprawy socjalizmu i komunizmu. Narod chiński będzie zawsze wysoko cenil i niezłomie umacniał tę jedność i przyjaźń. W rewolucyjnej walce o swe wyzwolenie i w toku budownictwa socjalistycznego naród chiński korzystał z poparcia i pomocy ze strony narodu radzieckiego, czego nigdy nie zapomni. (PAP)

## Kryzys gabinetu Austrii — zażegnany?

Prezydent Austrii Adolf Schaerf odmówił w sobotę przyjęcia rezygnacji austriackiego gabinetu koalicyjnego i zwrócił się do kanclerza Juliusza Raaba o kontynuowanie negocjacji w sprawie budżetu na rok 1961, które doprowadziły do kryzysu rządowego.

Kanclerz Raab zgodził się na dalsze sprawowanie urzędu i podjęcie rozmów z socjalistami dla rozwiązania istniejącej rozbieżności. (PAP)

## Spotkanie młodych pisarzy ziem zachodnich

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozpoczęło się w Poznaniu III seminarium prozy dla młodych pisarzy ziem zachodnich, zorganizowane przez oddział poznański Związku Literatów Polskich oraz zarząd okręgowy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Pierwsza tego rodzaju impreza literacko-warsztatowa odbyła się w ubiegłym roku w Poznaniu; druga — w czerwcu br. w Pile.

Obrazy odbywają się w sali posiedzeń gmachu Prezydium RN m. Poznania. Uczestniczy w nich około 70 młodych twórców ze wszystkich zachodnich ośrodków kulturalnych Polski.

Wśród zaproszonych gości w pierwszym dniu obrad obecni byli m. in. kierownik wydziału kultury, Izidor Orhon, prof. M. Sczaniecki, prof. A. Rogalski oraz wielu literatów Poznania starszego pokolenia.

Seminarium otworzył prezes poznańskiego oddziału ZLP — Tadeusz Kraszewski, udzielając głosu pierwszemu prelegentowi — Jerzemu Lovellowi, znanemu reportażysty z Krakowa. Wygłosił on referat na temat problemów warsztatu reportażu literackiego.

W dniu dzisiejszym uczestnicy seminarium zbiorą się o godz. 10. By wystąpił referat dr. Lesława Eustachiewicza z Krakowa pt. „Koncepcje i środki ekspresji w prozie literackiej”. Po południu odbędzie się spotkanie autorskie z młodymi pisarzami Śląska Opolskiego, podczas którego Zhyzsko

Bednorz z Opola mówić będzie o młodej prozie swojego regionu. (ch)

## Nowe kopalnie

W krakowskim biurze projektów górniczych, w końcowym stadium opracowań znajduje się projekt wstępny budowy dwóch nowych kopalni w krakowskim zagłębiu węglowym „Lech” i „Czech”. Powstaną one koło Trzebiń w rejonie tzw. Gór Luszowskich. (PAP)

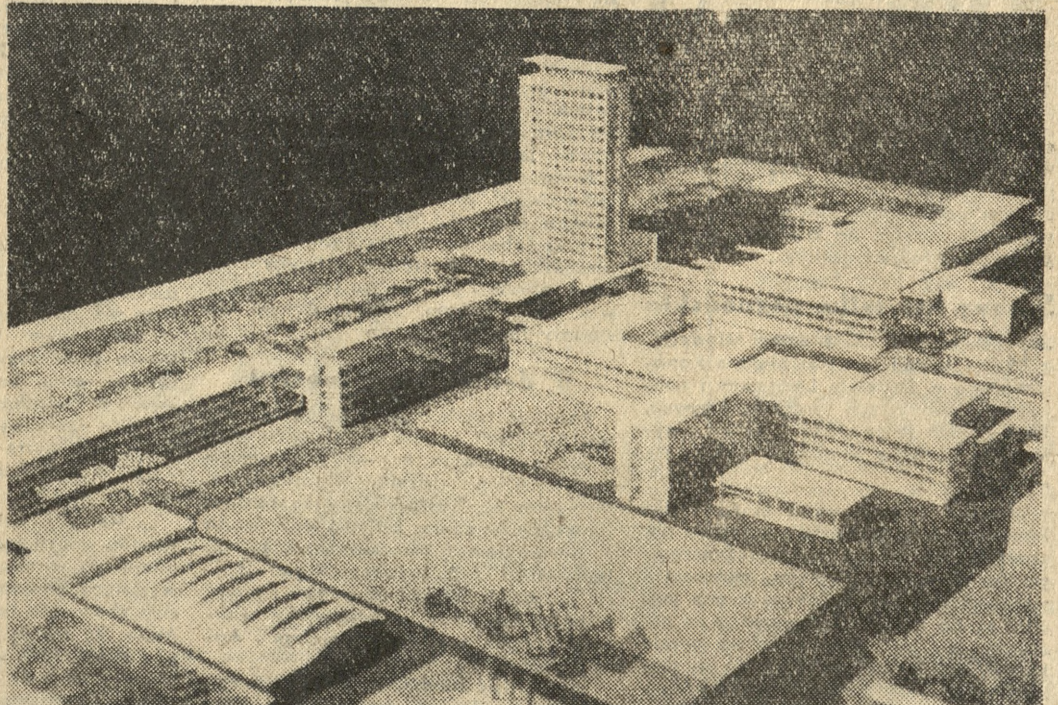
## Nawet w Sardynii...

Prasa włoska informuje o przybyciu na Sycylię pierwszych oddziałów wojsk zachodniemieckich, które mają zastąpić personel wojskowy amerykański, angielski i kanadyjski, obsługujący bazę NATO w Decimomanna. (PAP)

## Projekt centrum telewizyjno-radiowego

W Biurze Studiów i Projektów Radia i Telewizji opracowano projekt centrum radiowo-telewizyjnego, którego budowa rozpocznie się w Warszawie w roku 1961. Kubatura wszystkich budynków wyniesie blisko 330 tys. m<sup>3</sup>. Obiekt będzie zaopatrzone we wszystkie nowoczesne urządzenia konieczne dla potrzeb radia i telewizji. Na zdjęciu: makietę rozgłośni Radia i Telewizji.

Fot. CAF — Czarnogórski



# ONZ - 15 lat istnienia

Wywiad z dr. B. Wiewiórą, sekretarzem Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ na okręg poznański

Dnia 14. X. 1945 r. weszła w życie Karta Narodów Zjednoczonych i z tą chwilą powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych. Jak można oceniać cele i zadania ONZ z perspektywy minionego 15-lecia?

— Podstawowym celem ONZ jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Cel ten został wyraźnie sformułowany w Kartie NZ. Tak w momencie powstania ONZ jak i obecnie pozostaje on głównym dążeniem ludzkości. Znajduje to szczególny wyraz w aktualnych dyskusjach nad osiągnięciem porozumienia w najbardziej zasadniczej dla wszystkich narodów sprawie rozbrojenia. Jak dotychczas, nie znaleziono takiej formuły rozbrojenia, która zadowalałaby wszystkie zainteresowane strony. Jednakże nie można za to winić ONZ. Przyczyna leży w oporze określonej grupy państw, które prze-

ciwstawiają się konstruktywnym propozycjom, wnoszonym w ostatnich latach przez Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne. (m. in. przez Polskę). Nie mniej dyskusje na forum ONZ dowiodły, że w świadomości narodów ugruntowało się i umocniło przekonanie o konieczności rozwiązania tego problemu. Wydaje się, że właśnie na tym odcinku ONZ jest użyteczną platformą dyskusyjną. Oczywiście samo rozwiązanie tego problemu zależy od państw. Rola ONZ ogranicza się tutaj do stworzenia państwom możliwości znalezienia rozwiązania tego najważniejszego problemu naszych czasów.

— Jak należy ocenić rozwój ONZ w okresie minionego 15-lecia?

— Rozwój ONZ ilustrują następujące dane: w momencie swego powstania, tj. w 1945 r., ONZ liczyła 51 członków, w 1950 r. — 60 członków, obecnie, tj. pod koniec pierwszej połowy XV sesji Zgromadzenia Ogólnego, w październiku 1960 r. — liczy 99 członków. Jak wiadomo wzrost ten spowodowany został przyjęciem w poczet ONZ licznych państw afrykańskich, które utworzone zostały na obszarach byłych kolonii i obszarach powierniczych. Ostatni wzrost liczby członków spowodował poważne przesunięcia w układzie sił na terenie ONZ: zwiększyła się przede wszystkim liczba państw t. zw. neutralnych. Ta nowa sytuacja stanowi źródło poważnego niepokoju dla polityków zachodnich, którzy nie mogą już teraz liczyć na dawną mechaniczną większość w głosowaniach. Nie potrzeba szerszej u-

zasadniać, że ten nowy układ sił w ONZ stwarza nowe i rozliczne możliwości polityczne. Po raz pierwszy państwa socjalistyczne nie mają do czynienia z mechaniczną większością państw związanych politycznie z głównymi mocarstwami zachodnimi. Ten nowy układ sił winien znaleźć — zdaniem wielu państw — odbicie w zmianie struktury ONZ, że przypomni tylko propozycje zastąpienia jednoosobowego Sekretarza Generalnego organem kolektywnym, czy wprawdzie nowych stałych członków do Rady Bezpieczeństwa (Indii i Indonezji). Także obecnie wzrosła niewątpliwie szansa na przywrócenie Chinom właściwego miejsca w ONZ.

— Biorąc pod uwagę ostrą niejednokrotnie dyskusję na forum bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego, jakie perspektywy na przyszłość rysują się przed Organizacją Narodów Zjednoczonych?

— Trudno, rzecz jasna, być prorokiem. Jednakże ONZ okazała się już pod wielką wagą dla politycznym instrumentem zorganizowania współpracy międzynarodowej na odcinku społecznym, gospodarczym, kulturalnym i naukowym. Największe trudności na początku na odcinku politycznym. Ale trudności te wynikają nie tyle ze struktury czy

celów Organizacji ile z polityki niektórych państw członkowskich. ONZ można porównać z użytecznym instrumentem, którym nie zawsze posługiwano się zgodnie z jego przeznaczeniem. Perspektywy pracy ONZ zależą od tego, czy państwa członkowskie będą się w przyszłości posługiwać tą organizacją zgodnie z jej celami i zadaniami, czy też będą usiłowały — jak to miało miejsce w przeszłości — nadużywać jej dla celów własnej polityki niezgodnej z celami ONZ. Zważywszy uniwersalny charakter ONZ, obejmującej niemal wszystkie państwa na świecie, a tym samym wzrost jej znaczenia udokumentowany np. udziałem w XV sesji Zgromadzenia Ogólnego najbardziej współczesnych mężów stanu, Organizacja Narodów Zjednoczonych ma niewątpliwie pełne możliwości spełnienia swego podstawowego celu: zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Antoni Ratajczak

Oświadczenie delegacji ZSRR w sprawie Konga

## Ośrodek napięcia w Afryce winien być zlikwidowany

Delegacja ZSRR na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ złożyła w dniu 21 bm. oświadczenie w sprawie sytuacji w Kongu, którego fragmenty przytaczamy.

Sekretarz Generalny ONZ złożył na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego oświadczenie poświęcone dalszemu rozwojowi wydarzeń w Kongu i w szczególności działalności ONZ w tym kraju.

Niestety oświadczenie to nie daje jasnego wyobrażenia o rzeczywistym stanie rzeczy w republice kongijskiej. Nie ma w nim ani słowa o tym, w jaki sposób dowództwo wojsk ONZ i sam Sekretarz Generalny ONZ starają się naprawić popełnione przez nich w Kongu poważne błędy, które zostały skrytykowane przez szereg państw. Oświadczenie Hamarskjöld nie wspomina również, w jaki sposób wykonywane są obecnie postanowienia Rady Bezpieczeństwa z 14 i 22 lipca oraz 9 sierpnia br.

We wspomnianych wyżej postanowieniach Rady Bezpieczeństwa oznaczono wyraźnie, że ONZ powinna udzielać zarówno pomocy wojskowej, jak i pomocy innego rodzaju — jedynie prawowitemu rządowi Republiki Konga i że wszystkie kroki podjęte przez ONZ w stosunku do tego kraju powinny być realizowane w ścisłej współpracy z jego prawowitym rządem i wyłącznie za jego zgodą.

Jak wynika z doniesień napiętych z Konga, dotychczas nie została tam przeprowadzona ewakuacja belgijskich wojsk i personelu wojskowego. Ponadto do Konga powracają coraz liczniej belgijscy kolonizatorzy, jak również przybywają tam przedstawiciele mocarstw zachodnich występujący pod flagą ONZ.

Legalny rząd Republiki Konga pozbawiony został wszelkich możliwości pełnienia swych funkcji, a szef tego rządu — pan Lumumba, faktycznie znajduje się w areszcie domowym. Pozbawiono go nawet możliwości udania się na sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Dowództwo wojsk ONZ i Sekretarz Generalny osobiście faktycznie odmówili zagwarantowania normalnych warunków działalności parlamentu kongijskiego.

Jednocześnie następuje dalsze podporządkowanie dowództwa wojsk ONZ w Kongu krajom NATO. Spośród 86 oficerów sztabu wojskowego ONZ w Kongu obecnie już 45 przypada na kraje NATO i inne agresywne bloki militarne. Ponadto w Kongu przebywa przeszło 500 „specjalistów wojskowych i technicznych” z krajów NATO, SEATO i CENTO.

Jeżeli najwyższa władza Organizacji Narodów Zjednoczonych — Zgromadzenie Ogólne nie będzie w stanie doprowadzić do poprawy sytuacji w Kongu w interesie pokoju i bezpieczeństwa — w interesie narodu kongijskiego — dowiedzie ona przed całym światem swej bezsilności. Sprawa pokoju wymaga zlikwidowania ośrodka napięcia w Afryce.

## Pomorskie ziemniaki do Maroka i Urugwaju

Nawet w dalekich, zamorskich krajach chętnie jedzą pomorskie ziemniaki. Z tego rocznych zbiorów wysłano już pierwsze partie do Maroka i Urugwaju, a w najbliższym czasie odejdą dalsze transporty.

Do różnych bliżej i dalej leżących krajów Pomorze eksportuje w tym roku 11 tys. ton ziemniaków jadalnych i 2 tys. ton sadzeniaków. (PAP)

## Wyborcza kampania w USA

Kto zajmie miejsce Eisenhowera?

Po raz czwarty w bieżącej kampanii wyborczej spotkali się przed kamerami telewizyjnymi kandydaci na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych — Kennedy i Nixon.

Senator Kennedy stwierdził między innymi, iż Afryka jest częścią świata, która się budzi. Państwa tego kontynentu stanowią 25 proc. wszystkich członków ONZ. Jedną rzeczą, której potrzebuje obecnie Afryka, jest pomoc ekonomiczna. W ubiegłym roku — podkreślił z naciskiem Kennedy — Stany Zjednoczone przeznaczyły na pomoc dla krajów afrykańskich zaledwie 5 proc. ogólnego funduszu pomocy dla całego świata.

Nixon utrzymywał, że nieprawdą jest, iż autorytet Stanów Zjednoczonych w ostatnich latach znacznie obniżył się. Skrytykował on oświadczenie Kennedy'ego, że Stany Zjednoczone zajmują drugą pozycję w podboju kosmosu, w systemie oświaty oraz iż mają najbardziej zatłoczone szkoły. Senator Kennedy stwierdził, że następny prezydent USA po winien podjąć większy wysiłek w celu osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie zakazu doświadczeń eksplozji nuklearnych.

Według ankiety przedwyborczej przeprowadzonej przez „Daily News” kandydat partii demokra-

tycznej Kennedy, zdobył w stanie Nowy Jork wyraźną przewagę nad Nixonem. Na 6.000 wyborców za Kennedym wypowiedziało się 53,4 proc.

„Daily News” już 19 razy trafił nie wskazywał zwycięzcę w wyborach prezydenckich na 22 tego rodzaju ankiety. (PAP).

## Prokurator zażądał kary 156 lat więzienia

Sąd przysięgłych we Freiburgu skazał w sobotę zwyrodniałego mordercę Pommerenke na karę dożywotniego więzienia (najwyższy wymiar kary w NRF). 23-letni Heinrich Pommerenke uznany został winnym zabójstwa w czterech wypadkach, usiłowania morderstwa w 12 wypadkach, uśmiercenia gwałtu, aktu nierządnego wobec dziecka, niebezpiecznego uszkodzenia ciała i rabunku w dwóch wypadkach, rozbój i kradzieży w wielu wypadkach.

Pommerenkego uznano za „najbardziej zwyrodniałego mordercę seksualnego w powojennych Niemczech”. Prokurator żądał 6-krotnej kary dożywotniego więzienia i łącznej kary 156 lat więzienia, które sprowadzone do wspólnego mianownika — oznaczają dożywocie. (PAP).

## Plenum ZW Ligi Przyjaciół Żołnierza

Omówienie sytuacji międzynarodowej, pracy aktywu społecznego i etatowego LPZ oraz preliminarza budżetowego na rok przyszły było głównym tematem plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Poznaniu.

W dalszej pracy LPZ zamierzają zwrócić większą uwagę na rozszerzenie organizacji na wsi. Przewiduje się też zorganizo- wanie wspólnie z WZGS i PZGS-ami specjalnych kursów dla mieszkańców wsi z zakresu naprawy radioodbiorników i telewizorów.

Przodującym aktywistom i pracownikom wręczono dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne, a wiceprezesa ZW Ligi — Zb. Woźniaka wyróżniono odznaką zasłużonego działacza, nadaną przez Zarząd Główny LPZ.

Podczas plenum dokonano również pewnych zmian w składzie Zarządu Wojewódzkiego Ligi. Funkcję wiceprezesa — obok Zb. Woźniaka, — pełnić będą sekretarz Prezydium WRN Jan Cozaś i pik. Bolesław Szczerba. (bl)

## Żona Asanumy będzie kandydować

Żona zamordowanego przewodniczącego partii socjalistycznej, Asanumy, zgodziła się kandydować w okręgu w którym miał kandydować jej mąż. (PAP)

## Śmiertelny wypadek na torach kolejowych

Na dworcu osobowym w Poznaniu wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych śmiertelny wypadek. Manewrowy stacji Poznań — 19-letni Alfred Michalak wyskoczył z wagonu w czasie manewrowania i wpadł pod pociąg zderzający ze Szczeci- na. Wskutek uderzenia przez parowóz tego pociągu poniósł on śmierć na miejscu.

Wypadek ten stanowi poważne ostrzeżenie dla pracowników PKP, nie zawsze przestrzegających przepisów bhp, mimo, że Polskie Koleje Państwowe dużo uwagi poświęcają bezpieczeństwu i higienie pracy swych pracowników. (j)

## To nam się podoba!

W sobotę wieczorem — do reakcji nocej zwrócił się kierowca taksówki nr 338 — Stanisław Feliksik. Około godz. 19 wsiadł on z ul. Czerwonej Armii na Dworzec Główny pasażera, który wysiadając prosił aby parę minut po czekał. Aby nie było wątpliwości pozostawił kierowcy 20 zł (taksa za przejazd z ul. Czerwonej Armii na Dworzec wyniosła 5,50 zł). Po chwili do taksówki podszedł jakiś mężczyzna.

Kierowca w zmrzoku nie spostrzegł, że jest to inny pasażer.

W związku z przykrą pomyłką — kierowca taksówki nr 338 prosi za naszym pośrednictwem pasażera, którego wsiadł na Dworzec, o skontaktowanie się ze Zrzeszeniem Prywatnego Handlu i Usług — ul. Zwierzyniecka 13, w celu zwrócenia różnicy za opłacony przejazd. (jm)

## Nowa margaryna

Wkrótce ukaże się w sprzedaży nowy gatunek margaryny. Będzie to witaminizowana margaryna, produkowana przez Gdańskie Zakłady Tłuszczowe na oleju palmowym, nadająca się do smarowania pieczywa.

W IV kwartale br. handel otrzymał 500 t. Cena — 34 zł za kg. PAP



Przebieżny „pożeracz” prasy z Poznania — zwykły narzekacz, iż o Grodzie Przemysła, o Wielkopolsce w ogóle, na łamach pozamięscowej prasy niewiele się pisze. Jest to pochopne uogólnienie równie niesłuszne, jak wiele innych. Bo oto przeglądając prasę ubiegłego tygodnia...

## Sprawy nie tylko poznańskie

...znajdujemy w „Sztandarze Młodych” z 18 bm. wielki reportaż Stefana Konońskiego o Ostrowie Lednickim i tamtejszych odkryciach archeologicznych. Pisał o nich także „Głos”, zatem przytaczamy jedynie konkluzję publicysty „SM”:

„Turyści stawiają wciąż to same pytanie: dlaczego znaleziska lednickie nie znajdują się tu, na wyspie? Dlaczego po to, by zobaczyć helm, wiócznie i wiele innych wykopalisk — trzeba jeździć aż do Gniezna? Wprawdzie to nie daleko, ale nie wszystkie drogi wodą tam iurata. Sądzę, że Lednica i jej skarby należą się własne muzeum. Miejsca na wyspie jest przecież dosyć.”

Kolejny numer (21) dwutygodnika „Ziemia Kaliska”, przynosi bolesną relację Mariana Starskiego o skandalu w podkaliskim miasteczku Błaski.

„...Swym zasięgiem obejmuje on ładnych parę dziesiątek obywateli... Uprawianie czynów nierządnych odbywało się niejako rodzinie. Do jednej dziewczyny, niespełna 15-letniej, uczennicy szkoły podstawowej, chodziło kilkadziesiąt osób. Proces, jaki odbędzie się przed Sądem Powiatowym, będzie procesem przeciwko miastu... Jak doszło do sprowadzenia dziewczyny na manowce, jak to się działo, że pełnoletni i świadomi przestępstwa mieszkańcy „smakowali” przez dłuższy czas zakazanego owocu?... Na porządku dziennym są (obecnie w Błaskach) domowe niesnaski, na porządku dziennym są także obrazki, jak ten, że rodzina, głowę swego domu, podejże posiłki do słodoty na łopacie...” (l)

## O debiutach — inaczej

Pod tym tytułem Jerzy Kmita w „Nowej Kulturze” ocenia dodatkowo debiuty poetów poznańskich — z Marianem Grzeszczakiem, Józefem Ratajczakiem, Maciejem M. Kozłowskim i Ryszardem Daneckim na czele. J. Kmita polemizuje z Śliwoniakiem („Współczesność”) i Z. Pedzińskim („Ilustrowany Kurier Polski”), oceniającymi, również naszym zdaniem tendencyjnie negatywnie wiersze młodych z grupy „Wierzbak”. Autor kończy:

„Stwierdzić trzeba, że z kilkoma wyjątkami — debiuty poetyckie w Wy-

dawnictwie Poznańskim zasługiwały na ogół, w najgorszym razie, przynajmniej na pewną uwagę.”

Skoro mowa o poznańskich autorach — konieczne raz jeszcze przypomnijmy najnowszy (20) numer dwutygodnika „Fakty i Myśli”, ukazującego się w Bydgoszczy. Czterostronicowy dodatek kulturalny „Wiałaki” — w całości wypełnili swą twórczością poznaniacy. Pisał tam Ryszard Danecki, Feliks Fornalczyk, Henryk Jantos, Stanisław Kamiński, Maciej M. Kozłowski, Czesław Michniak, Józef Ratajczak, Włodzimierz Scisłowski, Konrad Sufarski, a rysuje Ewa Pruska (oczywiście — ryby!).

## Rolnictwo — z innej strony

Jako, że człowiek nie samą strawą duchową żyje, poruczyć mu liczne „posnani”, by sięgnąć po lekturę wprowadzie nie dotyczącą spraw lokalnych — wszakże żywo tubylców interesująca. Wiele pism zajmuje się ostatnio produkcją rolną, omawiając rozmaite jej aspekty. Związkom przemysłu chemicznego z rolnictwem poświęcił swój artykuł publicysta „Trybuna Ludu” (nr 291), Witold Kuczyński. Stwierdza on między innymi:

„...Nawozy sztuczne warunkują w sposób decydujący wszystkie nasze zamierzenia w produkcji roślinnej. Nie wystarczy bowiem uznać, że w kukurydzy zbawienie hodowli, rozkosz żłobu. Mało też wpisać 700 tys. ha kukurydzy w rubrykę 1965 roku, jeżeli równocześnie nie zostanie odpowiednio podniesione zaopatrzenie w nawozy.”

A potem W. Kuczyński dodaje: „Terogoroczne doświadczenie wykazało, że tam, gdzie wystąpił przeciwny chwastom z herbicydami, czyli środkami chwastobójczymi — plony zbóż były wyższe o około 3 kwintale na 1 ha.”

## 90 proc. utkwilo za biurkami

Jerzy Wiśniowski w „Życiu Warszawy” (nr 253), w poszukiwaniu rezerwy naszego rolnictwa, podjął znów niesmiertelną sprawę grzędnących za biurkami agronomów („Agronom jako taki, a jak nie taki, to jaki...”). Autor ocenia liczbę fachowców rolników na 18 tysięcy ludzi, poczem stwierdza:

„...Z tych 18 tysięcy ludzi zaledwie 10 procent zajmują się tym, czym się w zasadzie powinno zajmować: to znaczy konkretnym doradztwem, docieraniem bezpośrednio na chłopskie pola, reszta (bagatela — 90 procent!) utkwiała w różnych ogniwach pośrednich za biurkami, wśród tysiącznych sprawozdań.”

Gdzie szukać przyczyn tego marnotrawstwa siły i środków? Publicysta („ZW”) przypomina, że upowszechnianiem wiedzy rolniczej zajmuje się dziś u nas 36 instytucji i organizacji. Autor postuluje ustalenie jednej instytucji, czy organizacji, która w powiecie skupiałaby służbę rolną. Zarazem szukając przyczyn. J. Wiśniowski dodaje:

„Jeśli za wypełnianie rubryk agronom otrzymuje więcej, niż za wypełnianie konkretną wiedzą ludzkich głów, to w ogromnej większości wypadków wypeł-

nia rubryki... Oczywiście pracujący w terenie agronom powinien zarabiać więcej, niż pracujący na urzędniczej funkcji.”

## Socjologowie u chłopów

Najnowsza „Polityka” przynosi opracowanie Stanisława Tyrowicza i Andrzeja Tyszkii, zatytułowane „Chłopi”. Są to fragmenty rozmów, zanotowanych podczas badań, prowadzonych przez katedrę socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w powiecie nowosądeckim. Autorzy, zasługując się, że publikowany materiał nie jest wyrazem świadomości chłopów w ogóle dają czytelnikowi nadzwyczaj ciekawą porcję autentycznych wypowiedzi. A oto fragment jednej z nich: (rozmówca — rolnik, 37 ha, lat 55, członek ZSL):

„Pytanie: Dlaczego nie wznowił pan zaraz po wojnie swej poprzedniej działalności w ruchu ludowym? Odpowiedź: Zastanawiałem się, czy mam pójść do PSL, czy SL. Wahelem się długo, bo nie wiedziałem za kim mam się wypowiedzieć. Nie widziałem w steru właściwych ludzi. Teraz jest inaczej, teraz mamy w Stronnicwie ludzi, którzy chcą z chłopem rozmawiać i pomóc mu... Pytanie: Czy bardzo wam tu władze dokuczają? Odpowiedź: Co do władz, to u nas dobrze się teraz dzieje. Nasz powiat rządzi się dobrze, teraz nawet na milicję nie można narzekać. Bez dania racji chłopu nie piszą. Jak podobnie uregulowane, to kłopotów nie ma żadnych...”

Lektor

Jeden z Czytelników, zachęcony naszą rubryką „Czytelnicy pytają”, nadesłał nam interesujący list. Zamieszczamy go poniżej w ważniejszych fragmentach.

## Panie Redaktorze!

...W prasie polskiej i audycjach radiowych poświęca się dużo miejsca naszej rzekomej przyjaźni z NRD. Pozwalam sobie zapytać, czy ta przez nasze oficjalne, polityczne czynniki, propagowana i przy każdej okazji uwypuklana przyjaźń — rzeczywiście istnieje lub czy też jest tylko pobożnym życzeniem z naszej strony? Bowiem osobiście w nią nie wierzę i wierzyć nie będę... Stosownie może pan redaktor dopominać się rzeczowego uzasadnienia takiego twierdzenia, skrajnie odbiegającego od oficjalnego punktu widzenia. Proszę!

1. Dobiegam 70-ki, ale mój umysł jeszcze pracuje bez zarzutu;
2. wychowałem się w Niemczech i ukończyłem niemiecką średnią szkołę;
3. przez szereg lat pracowałem zawodowo w Niemczech;
4. w latach 1914—18 służyłem w armii niemieckiej, w której do samego załamania się w roku 1918 pozostałem „Der verdammte Pollacke” („przeklęty Polaczkiem” — Z. S.)

Pan redaktor niewątpliwie przyzna, że choćby tylko tych kilka skromnych danych daje mi podstawę do twierdzenia, że psychikę niemiecką znam odrobinę lepiej od obecnego młodszego pokolenia polskiego, ale nie na tym kończę, bo:

w latach 1939—45 pracowałem jako zwykły robotnik w zakładzie hitlerowskiego Wehrmachtu. Tutaj poznałem niemieckiego robotnika-komunistę. W trakcie jednej z politycznych z nim pogadanek oświadczył: (cały dialog tłumaczę — Z. S.): „Indywidualnie jesteście całkowicie do przyjęcia i można z wami żyć — ale wzięci jako całość, jesteście groźni dla ogółu i pozostaniecie takimi dla wszystkich narodów, sąsiadujących z Niemcami”. Jego odpowiedź: „Tak pan sądzi? Wydaje się, że zna pan nas lepiej, aniżeli my sami siebie!” Moja odpowiedź: „Utrafił pan w sedno, muszę jednak dodać, że ja nie tylko tak sądzę, ale jestem niezłomnie o tym przekonany”. Jego odpowiedź: „Być może ma pan rację — okaże to przyszłość”.

Właśnie! Przyszłość — tu leży pies pogrzebany...

Kazimierz Bogajski

— podpis nieco nieczytelny

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 117 m. 7

## Spotkania z pisarzami

# LEON KRUCZKOWSKI



— Jak pan ocenia powodzenie sceniczne „Pierwszego dnia wolności”. Czy można uważać je za równoznaczne z osiągnięciem celu sztuki?

— Zainteresowanie sztuką jest rzeczywiście duże. Szczególnie w Warszawie, gdzie na scenie Teatru Współczesnego grana jest już ona 11 miesięcy. Sądzę, że świadczy to w jakimś stopniu o osiągnięciu zamierzonego celu — świadczy, że problem postawio-

ny w sztuce ludzi interesuje. To chyba jest najważniejsze. Bowiem sposób rozwiązania problemu — może być zawsze sporny, dyskusyjny. Bezsporne w tym wypadku jest, że problem należy do gatunku nurtujących świadomość społeczną.

— Czy miał pan okazję bezpośrednio zaznaczyć się z opiniami przeciętnych widzów?

— Pewną miarą zainteresowania moją sztuką jest szereg dyskusji, które odbyły się w różnych miastach Polski.

W niektórych sam brałem udział. Były one nieraz bardzo gorące, świadczyły, jak zwykle w takich wypadkach, że publiczność mówi o konkretnym przedstawieniu — czyli o sztuce, interpretowanej przez konkretny teatr. Ta interpretacja natomiast nigdy nie może być idealnie zgodna z zamiarem autora. Sztukę teatralną odczytuje najpierw aktor i to, co w niej odczytał, przekazuje widzowi.

— A jaka jest pańska opinia o krytyce teatralnej „Pierwszego dnia wolności”?

— To, co powiedziałem poprzednio dotyczy, chociaż w mniejszym stopniu, krytyków i recenzentów. Oczywiście, krytyk również ulega sugestiom, jakie tworzy sam teatr. Toteż jeżeli porównujemy recenzje z różnych miast, interpretacje są różne.

— Czy dziś, po premierach krajowych i zagranicznych, wprowadziłby pan jakieś korekty do sylwetek psychologów i bohaterów sztuki?

ki? Jeżeli tak — w jakim kierunku by one poszły?

— W przeciwieństwie do innych gatunków literackich, które publikuje się tylko drukiem, utwór dramatyczny właściwie nigdy nie jest ostatecznie skończony. Zawsze mogą nasuwać się autorowi jakieś propozycje drobnych, a czasem nawet dość istotnych zmian. Jednym słowem utwór teatralny, ze względu na właściwy sobie sposób przekazywania, jest w porównaniu np. z powieścią zjawiskiem trochę płynnym, mocnym ulegać na przestrzeni czasu swoistym odmiom. Może być w różnych okresach różnie pojmowany i interpretowany przez teatry. Konkretnie w moim wypadku wprowadziłem kilka, drobnych zresztą, zmian już po pierwszych premierach sztuki i po dyskusjach, o których mówiłem. Dlatego również wydałem książkowe świadomie przez trzymalec dłuższe niż pół roku od premiery. Chciałem po prostu, aby wydrukowany ostateczny tekst — uwzględnił te wszystkie refleksje, które nasuwały mi się w kontaktach z teatrami i publicznością. To było konieczne, zwłaszcza przy sztuce tak pozornie wieloznacznej, jak „Pierwszy dzień wolności”. Drobne zmiany, o których wspominałem, miały na celu bardziej precyzyjne sformułowanie pewnych spraw.

Najwięcej zmian wprowadziłem do postaci Ingi. Wielu krytyków i widzów widziało bowiem w niej niemiecką faszystkę, co było zupełnie niezgodne z widzeniem autora.

— „Pierwszy dzień wolności” jest już pańską 5-tą powojenną sztuką teatralną. Czy można uważać, że poświęcił się pan wyłącznie dramaturgii?

— Chyba pozostać już przy dramaturgii. Przerzucenie się z prozy powieściowej na dramaturgię to sprawa złożona...

Przyczyny są różne. Właściwie jako powieściopisarz przed wojną nie czułem się nigdy dobrze w tym gatunku. Najlepiej czułem się w partiach dialogowych. Znacznie gorzej w partiach narracyjnych, opisowych. I chyba to świadczyło już wtedy, że forma dramatyczna bardziej odpowiada moim skłonnościom jako pisarza. Nie bez znaczenia było i to, że podczas pobytu w obozie jenieckim bardzo dużo zajmowałem się naszym obozowym teatrem. Zarówno jako autor, czy adaptator, jak i reżyser.

— Nad czym pan obecnie pracuje?

— Kończę nową sztukę pt. „Śmierć gubernatora”, oparta na motywach opowiadania rosyjskiego pisarza przedrewolucyjnego — Leonida Andrejewa pt. „Gubernator”. Nie będzie to jednak adaptacja noweli Andrejewa, lecz utwór samodzielny, rozwinięty zupełnie inaczej. Z noweli wziąłem tylko pewną wyjściową sytuację i główną postać. Ponieważ sztuka nie jest jeszcze za kończoną, trudno mi mówić szczegółowo o jej treści i problematyce. Jej prapremiera ma się odbyć w Teatrze Polskim w Warszawie, w lutym — marcu przyszłego roku.

— Minęło lato. Urlopił pan jak słyszeliśmy z żoną i synem nad Bałtykiem. W jakich warunkach najlepiej pan odpoczywa?

— Niestety, nie umiem wypoczywać. Tak się składa, że moje wypoczynki są tylko oderwaniem się od zajęć poza literackich. Okresy wypoczynku są okresami najbardziej wyężonej pracy literackiej. Właśnie na urlopie, dzień, w którym nie pisałem, uważam za stracony.

Rozm.: C. Chruściński

Fot. Z. Wdowiński (CAF)

# Czy możliwa jest przyjaźń?

Przyznaję się: liczę znacznie mniej lat aniżeli autor cytowanego powyżej listu. Że jednak właśnie pod wpływem doświadczeń lat 1939—45 specjalizuję się od kilkunastu lat właśnie w dziedzinie tak zwanego niemcoznawstwa, stąd też mimo stosunkowo młodego wieku uważam się za upoważnionego do podjęcia polemiki z Panem Kazimierzem Bogajskim. Czynie to tym chętniej na łamach „Głosu”, że — nie ma co tać — autor listu nie jest w swym pesymizmie na temat możliwości przyjaznych stosunków niemiecko-polskich odosobniony.

To prawda, że do niedawna jeszcze polskie doświadczenia sąsiadowania z Niemcami nie pozwalały na sformułowanie optymistycznych prognoz, co do możliwości zapanowania przyjaźni pomiędzy dwoma narodami. I to wcale nie dlatego, że jak głosi dawne — moim zdaniem — niesłuszne przysłowie: „Jak świat światem nigdy nie może być żaden Niemiec Polakowi bratem”. Jak wynika zresztą z listu, nie uważa owego przysłowia za słuszne również Pan Bogajski. Twierdzi przecież „indywidualnie jesteście całkowicie do przyjęcia i można z wami żyć. Potwierdza to, ujawniając fakt bardzo szczerych rozmów politycznych z Niemcami — komunistami; zwłaszcza, że toczyli je w czasach, kiedy częstokroć Polak bał się odezwać do Polaka.

## Historia mówi inaczej

Może ktoś powiedzieć: wyjątkowi Niemcy. Ale oto, na przykład w latach trzydziestych XIX wieku (wiemy o tym choćby z pamiętników młodości zdeklarowanego wroga Polaków Bismarcka), masy narodu niemieckiego żyły żarliwie i szczerze sympatycznie dla powstańców polskich 1830/1831 roku. Trwałe ślady tych uczuć przyjaźni do naszego narodu zachowały się m. in. w ówczesnej poezji niemieckiej. Choćby w postaci „naszej” pieśni patriotycznej „Walecznych tyś się...”, której autorem był jeden z najbardziej patriotycznych i najbardziej popularnych poetów niemieckich w ówczesnym czasie, Julius Mosen. Również w kilkanaście lat później — podczas pamiętnych wydarzeń Wiosny Ludów 1848 roku — lud Berlina obnosił na rękach, jako swych bohaterów, uwolnionych przez siebie z prusko-królewskiego więzienia w Moabicie przywódców zduszonego w zarodku Powstania Wielkopolskiego w 1848 roku. Taki był wówczas stosunek do nas Polaków mas narodu niemieckiego.

Z tym tylko, że niestety nie one decydowały przez następne stulecia o polityce państwa pruskiego czy niemieckiego wobec Polski. Decydowała ta stosunkowo nieznaczna część narodu niemieckiego — junkrzy i sprężająca się z nimi sojuszem burżuazja — którym to w 1848 roku najpierw

udało się zdławić bagnetami i szablami pruskiej ręki wolnościowe własnych mas ludowych, później zaś, niepodległościowe dążenia walczących pod wodzą Mierosławskiego, Wielkopolan. One też — przez cały wiek — zachowały w swym ręku całą potężną machinę państwa niemieckiego. M. in. te instytucje, które służyły odpowiedniemu „wychowywaniu” Niemców w duchu nienawiści do wszystkiego, co sprzeczne z interesami junkierskich i kapitalistycznych władców Niemiec. Prowadzona całe dziesięciolecie — i to wszelkimi możliwymi kanałami poprzez szkołę, prasę, organizacje polityczne i społeczne, kościoły, akcja zatrucia umysłu, synów, a potem wnuków i prawnuków famtych niemieckich sympatyków polskich i Polaków z lat 1831 i 1848 — nie pozostawała bez efektu. Wiedom państwa niemieckiego udało się „wychować” znaczną część swych rodaków na oczadziatych jadem wstecznicztwa i szowinizmu niewolników imperialistycznej racji stanu, których można było czynić powolnym narzędziem wilhelmińskiego, później zaś hitlerowskiego „Drang nach Osten”. Znaczną część leżących w nich wszystkich.

## Niemcy — przeciw truciznie

Zawsze istniał i działał w Niemczech ten drugi nurt polityczny, który w imię do- brze rozumianego interesu mas ludowych i dobrze rozumianego interesu narodu niemieckiego walczył przeciwko panowaniu nad Niemcami jun- krow i burżuazji i już choćby z tego względu występował przeciwko trucicielskiej, wględem świadomości wśród mas, antypolskiej polityce oficjalnych Niemiec: Bismarcka, Wilhelma II, wreszcie Hitlera. W pierwszym rzędzie prowadził te walkę, najbardziej konsekwentnie pod tym względem, ruch niemieckiej lewicy robotniczej. Choćby — socjal- demokraci skupieni wokół Wilhelma Liebknechta, który znaczną część swojej działalności politycznej poświęcił właśnie na walkę z antypolskimi poczynaniami Bismarcka — później zaś wokół Augusta Bebla, który bronił odważnie dzieci wrzesińskich. Również komunistów niemieckich, którzy jako jedyni spośród podziemnych przeciwników reżi-

mu hitlerowskiego wystąpili przeciwko agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku, a następnie — od pierwszych tygodni po zdruzgotaniu Trzeciej Rzeszy — opowiadali się za granicą na Odrze i Nysie...

Do roku 1945 ten nurt polityczny niemieckiej nie miał niestety poważniejszego wpływu na kształtowanie praktycznych stosunków polsko-niemieckich. Stąd też nawet ci Niemcy, którzy nie zostali całkowicie zatruci jadem szowinizmu antypolskiego, bywali — częstokroć wbrew swemu wewnętrznemu przekonaniu — włączani w lawinę ludobójczych praktyk imperialistycznych Niemiec, a przez to pomnażali całość „ogólnie niebezpieczną” dla wszystkich narodów sąsiadujących z Niemcami”.

## Przyjaźń racją stanu

Inaczej po roku 1945, kiedy to na terenach ówczesnej okupacyjnej strefy radzieckiej — w wyniku wcielenia w życie przez ZSRR poczdamskich postanowień koalicji antyhitlerowskiej — zaistniały warunki do tego, by wreszcie do głosu mógł dojść właśnie ten antyimperialistyczny, antyszowinistyczny nurt polityczny narodu niemieckiego, który przewodził siłą byli komunistami niemieccy. Zwłaszcza po roku 1949, kiedy to, przynajmniej na obszarach Niemiec położonych na wschód od Łaby, nurt ten uzyskał w postaci NRD własny aparat państwowy. Państwo, które podniosło w swym programie polityki zagranicznej sprawę dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy graniczącymi przez Odrę i Nysę narodami niemieckim i polskim do rangi niemieckiej racji stanu i które od 11 lat czyni wszystko, co w jego mocy, aby stosunki polsko-niemieckie stały się stosunkami przyjaźni. To prawda: nie tak łatwo wykorzenieć do reszty ze świadomości ideologii, którą sączono całym pokoleniom i która jeszcze przed 20 laty święciła przerażające wprost triumfy. Nie tak łatwo zwłaszcza jeśli próbuje się ją przetrzącać z zachodniego brzegu Łaby na wschód. Ale nie wolno negować i tej prawdy, że od 15 lat na ziemiach pomiędzy Łabą, a Odrą, nikt już nie może bezkarnie głosić antypolskich haseł Bismarcka

czy Hitlera; że po raz pierwszy w historii szkoła niemiecka, prasa niemiecka, radio niemieckie, telewizja niemiecka, występują aktywnie przeciw ideologii nienawiści, szerzą zaś ideologię przyjaźni. Że wyrosło już w praktyce całe pokolenie młodych Niemców, których ani nauczycieli ani książka, film radio, nie zatrąwiają jadem szowinizmu antypolskiego, które natomiast często słyszy słowa do niedawna zakazane i przeklećte: „Freundschaft — przyjaźń”.

## Pamiętacie „Potop”?

Na ile zaś są prawdziwe twierdzenia, jakoby już we krwi niemieckiej tkwiła wojowniczość i chęć rauterowania, niech świadczy przykład innego spośród narodów europejskich. W XVII wieku jednym z najbardziej rabusiojących państw ówczesnego świata była Szwecja. Przypomnijmy choćby „Potop”. Dziś, w 300 lat później, Szwedzi słyną jako najbardziej zagorzali pacyfści. Od 150 lat nie prowadzili wojny...

Biorąc to wszystko pod uwagę czyż nie można mówić o możliwościach przyjaźni pomiędzy NRD, a Polską? O tym jak dalece jest zaawansowane budownictwo tej przyjaźni — w następnym artykule.

Zbigniew Szumowski



Na zdjęciu: Leon Kruczkowski z żoną i synem w okresie urlopowym nad morzem.

Z książką na ty

## Farmaceuta w drelichach

Wspominałem niedawno o wzrastającym zainteresowaniu czytelnictwem formą różnego rodzaju pamiętników, wspomnień, dzienników itp. Chodzi przy tym o teksty autentyczne, nie sfingowane, nie pisane „pod dziennik”. Między innymi pojawia się obecnie spora ilość pamiętnikarskich wspomnień z okresu minionej wojny.

Przypominam sobie lekturę nie wydanej jeszcze pracy poznańskiego prozaika, Przemysława Bystrzyckiego, jednego z „cichociemnych”, skoczka spadochronowego, specjalnie szkolonego przez całe lata do zrzutów na Polskę dla celów dywersji i pomocy działaniom partyzanckim. Cała historia szkolenia, klimat tej kategorii specjalnych wojsk, to zupełnie nieznaną dziedziną, nieraz szokującą i zakrawającą na zgoła sensację.

Inny zupełnie typ wspomnień prezentuje wyda na dopiero przez wrocławskie „OSSOLINEUM”, zasłużone w wydawaniu pamiętników, książka WIESŁAWA FUSKA pt. „PRZEZ PIASKI PUSTYŃ”. Autor z zawodu jest farmaceutą i w tym charakterze — z wyjątkiem krótkiego epizodu w jednostce ppanc. — jako wojskowy farmaceuta przebył kampanie północno-afrykańską w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpaccich. Droga jego jednostki była zresztą znacznie dłuższa — od syryjskich piasków, przez Palestynę, Egipt, do Libii, znowu przez Egipt aż do Italii. Stamtąd, jak wielu innych, wrócił do wyzwolonego kraju, przywożąc żonę Włoszkę i tom skrupulatnie prowadzonych przez całe lata notatek.

Jak sam autor podaje we wstępie, bohaterami jego zapisków jest mała grupka podchorążych służby zdrowia, a więc lekarzy, farmaceutów oraz studentów farmacji i medycyny. Wszyst-

ko jest ukazane nieco z boku, z położonego za bezpośrednią linią walk tak ważnego przecież w życiu woj-skowym odcinka służby zdrowia.

Autor ma niemałą żłtkę obrazowania, choć strzeże się przed przypisywaniem mu literackich zdolności. Niech i tak będzie. Ale w tych zapiskach bardzo plastycznie i żywo rysuje się nie tylko mała grupa specjalistów, ale całość losu polskiego żołnierza, rzuconego na piaski pustyni, losu miesiącami szarego i bezbarwnego, z rzadka tylko nabierającego nagie szalonego tempa, dynamiki, ocierającego się o bohaterstwo i poświęcenie.

Język jest żywy i plastyczny, w miarę rubaszny, jak to żołnierzowi przystoi, czasem umiejętnie oddający stany psychologiczne, na bierający jakichś nutek sentymentalnych, zwłaszcza gdy mowa jest o przyrodzie. Przyroda zresztą stanowi istotne tło utworu. Wiesław Fusek, za przykładem swojego ojca świetnie jest obeznany z przyrodą, mówi o niej z nie byle smakosztwem. Jeśli dodamy jeszcze, że autor także maluje, że niejedną wolną chwilę spędził przy sztalugach, by w akwarelach czy szkicach zamknąć urodę pustynnego krajobrazu, nie trudno odgadnąć, że otrzymujemy nowy, mocno odmienny obraz afrykańskiej kampanii. I naprawdę, znany na ogół jedynie ze sumowanego bohaterstwa Tobruk tutaj nabiera innego wyglądu. Jest zarazem bliższy i dalszy.

Książkę czyta się przyjemnie i z nie lada zainteresowaniem. Autor umie kreślić ludzkie sylwetki, po trafi w paru zdaniach zamknąć ciekawe uogólnienia, zna się na walorach dobrej gawędy. Bo właściwie ten dziennik jest dobrej, rzetelnej roboty gawędą.

Eugeniusz Paukszta

# W krainie walca

Korespondencja własna

Wiedeń, w październiku

Wielkie, żółte afisze, rozlepione gęsto na słupach miejskich, zapowiadały recitale Czerny-Stefańskiej. Pod nazwiskiem na pis: Laureatka I nagrody Konkursu Chopinowskiego... Jest to już zwykła formalność, bo wiem, kto wie, czy wiedeńczycy nie znają p. Haliny lepiej niż np. warszawiacy. Faktem jest, że nasza znakomita pianistka współuczestniczy w otwarciu jesienno-zimowego sezonu artystycznego w Wiedniu, sezonu, który roi się od sław i gwiazd pierwszej wielkości. Tym przyjemniej było mi, kiedy na innym afiszu przeczytałem zapowiedź występów Wandy Wilkomirskiej i Kwartetu Krakowskiego.

Największe jednak zainteresowanie skupia się już obecnie na gościnnych występach Filharmonii Leningradzkiej, która będzie koncertować w przyszłym miesiącu. Słynny dyrygent, von Karajan, który miał prowadzić orkiestrę w V koncercie Sostakowicza i innych, zdecydował się na gest u niego niecodzienny: odstąpił batutę dyrygentowi radzieckiemu, Mrawiniemu.

Zgodnie z tradycją, ciągłym artystycznym wydarzeniem nr 1 naddunajskiej stolicy jest jej opera. Dostać bilet do opery wiedeńskiej jest sztuką nie lada, ale trud wyczekiwania opłaci się sowicie. Widziałem „Carmen” i wyszedłem olśniony przedstawieniem (z wyjątkiem brudnych i jak najbardziej niehiszpańskich dekoracji). Ale czemu się dziwić, skoro obsada stanowią takie potęgi śpiewacze, jak zdumiewająca głosem, urodą i artystycznym gry Jean Madeira (Carmen), Giuseppe di Stefano (Don José), Ettore Bastianini (Toreador), Traute Richter

(Michaela) i Lotte Rysanek (Frasquita). Każdy z tych śpiewaków z osobną stanowilby już ozdobę opery! A dodam, że w obecnym sezonie opera wiedeńska ma jeszcze „w zapasie” takie nazwiska, jak Antonietta Stella (nomen omen), Gioletta Simonato, Leontyna Price. Inwazja włoska, zresztą, kosztująca miliony szylingów.

W „Volksoper” oglądałem „Noc w Wenecji”. Wystawiają ją w Salzburgu. I oto przed paroma dniami wybuchł niesłychany skandal. Na rozkaz jednego z ultraklerikalnych tamtejszych urzędników ni stąd ni z owąd zabroniono młodzieży wstępu do teatru ze względu na... niemoralność operetki! Uzasadnienie gorliwego urzędnika: książę z Urbino chce uwieść mężatkę, którą jest, jak pamiętacie jego własna żona... Oczywiście, wokół zakazu zrobiła się w całej Austrii niesłychana wrzawa i kompromitująca decyzję po paru dniach odwołano. W każdym razie trafiło się to po raz pierwszy w historii operetek strausso-

skich. Trzeba było na to czekać aż do 1960 roku...

O świetności „Nocy w Wenecji” i jej wystawienia nie ma nawet co mówić. Natomiast, po leciłbym naszym scenografom sprawę otwartej kurtyny przez cały czas przedstawienia, a także i — baletu...

Jeśli rozpisalem się o tych dwu scenach wiedeńskich, czy nie to dlatego, że nie straciły one ze swej sławy (a znam je sprzed wojny) i zawsze stanowią najpierwszą atrakcję dla cudzoziemców i samych wiedeńczyków!

Życie artystyczne Wiednia jest więc w pełni. Niejeden zapewne, przypomni sobie przy tym cesarsko-królewskie czasy. Zresztą, o to nie tak trudno w Wiedniu, gdzie tytuły „Hofratów” nie są wcale nie codzienne i gdzie na galowych przyjęciach obowiązują nadal cesarskie serwisy. Skądinąd, na ten temat rozwinęła się w prasie ożywiona polemika.

Antoni Pawlikiewicz

## Pan Kazimierz

Każda notka prasowa, każda wzmianka o odznaczeniach dla zasłużonych działaczy oświatowych — brzmi dla mnie jak wyrzut sumienia. Koniecznie muszę napisać o skromnym robotniku szklarskim — Kazimierzu Janickim, dzięki któremu wiele osób (m. in. i ja) zdobyło elementarne przygotowanie podczas okupacji, pozwalające po zakończeniu wojny kontynuować naukę nawet w gimnazjum. W iluz wypadkach to zetknięcie się z Panem Kazimierzem zdecydowało o kierunku zainteresowań, rozbudziło chęć zdobycia wykształcenia! A był to krąg dzieci przede wszystkim proletariackich.

Dla ludzi, którzy szkolnictwo polskie okresu okupacji znają z terenów tzw. Generalnej Gubernii, gdzie istniały oficjalnie polskie szkoły podstawowe i średnie zawodowe — konieczna jest informacja, że za nauczanie w języku polskim groziła wówczas w Poznaniu kara śmierci! To pozwoliło w jakimś stopniu ocenić bohaterstwo i zasługi Kazimierza Janickiego tym większe, że przecież nie był nauczycielem z zawodu! Nie rezygnując z obszerniejszego, przy okazji, opi-

sania atmosfery i biegu wypadku lat okupacyjnych — dla tego ograniczam się tutaj tylko do podania kilku suchych faktów.

Kazimierz Janicki mieszkał przy ul. Grobla 9. Przez cały czas okupacji organizował tajne nauczanie dzieci polskich — lekcje prowadzili: Janusz Kobus (język polski, historia, geografia) oraz Jerzy Cwojdzinski (matematyka, fizyka). Nauka odbywała się w mieszkaniach: Kazimierza Janickiego (Grobla 9) Szurkowskich (Grobla 7), Schulzów (Mostowa 27) w pracowniach szklarskich (Mostowa, Grobla, Rynek Śródecki) oraz na wolnym powietrzu. Dla niektórych prowadzone były zajęcia rysunków (uczył: Kirkin), gry na skrzypcach (uczyli: Chmielewski, Koczyński) oraz języków obcych — m. in. języka angielskiego uczyła Aleksandra Mielnicka (Młynska 13), obecna lektorka poznańskich wyższych uczelni. Często koszty nauki pokrywał ze swojego niewielkiego uposażenia organizator całej akcji — Kazimierz Janicki.

Przeszło 20 dzieci przewinęło się przez te kursy — m. in. Witold i Michał Szurkowsky, Feliks Psik (obecnie: Pniński), Michał Furmaniak, Stanisław Waraczewski, Krystyna Przygodzka, Krystyna Janicka, trzech braci Jagielskich z ul. Długiej, trzech braci Daneckich...

Dzieci zrzeszone były w tajnej organizacji, której zadaniem było — prócz nauki — krzewienie patriotyzmu poprzez kolportowanie książek polskich (biblioteki Janickiego), organizowanie wycieczek, połączonej z pogadankami itp. Oddziaływaniami tej organizacji objęte były prawie wszystkie dzieci z kamienicy Grobla nr nr 7, 8, 9, ul. Mostowa 27 oraz pojedynczo z innych pobliższych ulic.

Dzięki nauce, organizowanej przez Kazimierza Janickiego, mogłem w kwietniu 1945 — mimo ukończenia w chwili wybuchu wojny zaledwie pierwszej klasy szkoły podstawowej — zdać pomyślnie egzamin do gimnazjum im. Kantego (obecnie M. Kasprzaka) przy ul. Strzeleckiej. Załączam ciekawy dokument, jakim jest zaświadczenie wydane przez organizatora tych konspiracyjnych kursów.

Obecnie Kazimierz Janicki pracuje jako robotnik na kolei, zatrudniony przy czyszczeniu parowozów. Mieszka pod Poznaniem: Kobylepole-Huby.

W imieniu wszystkich jego wychowanków proponuję, aby kompetentne władze oświatowe wystąpiły o nadanie Kazimierzowi Janickiemu odznaczenia.

Mieczysław Skąpski

Ryszard Danecki

## Gorzowska inicjuje teatralna

W listopadzie pierwsze premiery Teatru im. J. Osterwy

Tuż po przejechaniu mostu na Warcie wpada się w Gorzowie w śródmiejskie centrum budowlane. Ten, kto nie był przez kilka lat w tym mieście, z trudnością je dziś pozna. W całości pięknie uporządkowane, czyste, z barwnymi kwiatnikami sprawia wrażenie mile, a uderzające świeżością ściany nowo wzniesionych domów oraz rusztowania powstających budowli — pozwalają przybyłemu uzmysłowić sobie perspektywę miasta; czym ono będzie w niedalekiej przyszłości.

Gorzów jest ruchliwy, ma sporo dobrze zaopatrzonych sklepów, w których ruch jest znaczny. Świadczy to korzystnie o możliwościach finansowych mieszkańców. Nic dziwnego — jest miastem przemysłowym, o sporym procencie ludzi zatrudnionych przy niezłe płatnych pracach. Prym wśród fabryk wiodą duże i bardzo nowoczesnie wyposażone zakłady włókien sztucznych oraz zakłady produkcji traktorów, oba zatrudniająca

wysokokwalifikowaną kadrę robotników, techników i inżynierów.

Rozwijając szybko swoją bazę materialną, skupiając coraz większą liczbę ludzi na sto sunkowo wysokim poziomie intelektualnym posiada też Gorzów coraz większą ilość potrzeb domagających się zaspokojenia. Przede wszystkim są to potrzeby kulturalne, w takim środowisku rozumiałe. Od lat też istniała w Gorzowie idea utworzenia stałego teatru. Fakt posiadania przez Gorzów dobrze wyposażonego budynku teatralnego (ośmiokrotnie liczebniejszy Poznań takiego nie posiada!) dawał tym planom naturalnego bodźca.

Koncepcja ziszcza się w tym roku i oto od października 1960 istnieje w Gorzowie Państwowy Teatr im. Juliusza Osterwy pod dyrekcją znanego w Poznaniu Zbigniewa Szczerbowski.

Trzeba powiedzieć, że władze miejskie podeszły do sprawy w sposób bardzo poważny. Za twierdzone już projekt budżetu na rok 1961 przewidujący w pozycji „kultura” (tylko dla teatru!) wzrost wydatków o 60 proc. Ze skromnej puli mieszkaniowej wygospodarowano ponad 20 (!) mieszkań dla ak-

torów, co jest chyba wypadkiem precedensowym w skali krajowej. Teatr jest oczkiem w głowie gospodarzy miasta, którzy wiążą z nim duże nadzieje.

Niemniej poważnie pojmuje swoją rolę dyrekcja teatru. Ma ona zamiar pokazać gorzowskiej publiczności najlepszy repertuar w wykonaniu najlepszych chyba, na jakich stać Gorzów, aktorów i w doborowej reżyserii. 26-osobowy zespół aktorski skompletowany przez dyr. Szczerbowskiego krutuje się z czołowych scen polskich, głównie warszawskich. Osiedlili się więc m. in. w Gorzowie: Tadeusz Kosudarski z Teatru Polskiego w Warszawie (znany z filmu „Krzyżacy” jako Brat Rotgier), Irena Malkiewicz z Syreny (W-wa) kończąca jeszcze film „Od wiedziny prezydenta”, znana dobrze w Poznaniu Manuela Kiernikówna z Teatru Ludowego (W-wa), Joanna Ciemińska z teatru „Miniatury” (W-wa) i z Poznania: Aleksander Gajdecki, Ryszard Ostromecki, Eliza Peter-Bortnowska Tadeusz Łuczak...

Zapewniono sobie współpracę znakomitych reżyserów. Nazwiska Romana Zawistowskiego, Karola Borowskiego, Gu-

stawy Błońskiej, Wiktora Biegańskiego, Zygmunta Chmielewskiego, Władysława Stomy, którzy reżyserować będą w tym sezonie gorzowskie spektakle — mówią same za siebie.

A jaki zobaczą gorzowianie repertuar? Na pierwszy ogień idzie „Balladyna” Siwackiego (premiera 3 listopada), następnie „Popas Króla Jęgości” Grzymały-Siedleckiego (7. XI.) i „Porwanie Sabinek” Tuwima (15. XI.). Dalej przewiduje się „Świętoszka” Mollera, „Damy i Huzary” Fredry, „Hamleta” Szekspira, „Proces w Salem” Millera, „La to w Nohant” Iwazkiewicz, „Obronę Ksantypy” Morstina, „Krakowiaków i górali” Bogusławskiego, „Zemstę” Fredry, „Romeo i Julia” Szekspira. Ten klasyczny i dostojny (wyjąwszy „Sabinki”) repertuar przepłatany ma być komediami muzycznymi oraz sztukami dla dzieci (bajki) i młodzieży. Gdy już w repertuarze znajdzie się kilka sztuk, będą one grane każdego tygodnia na zmianę.

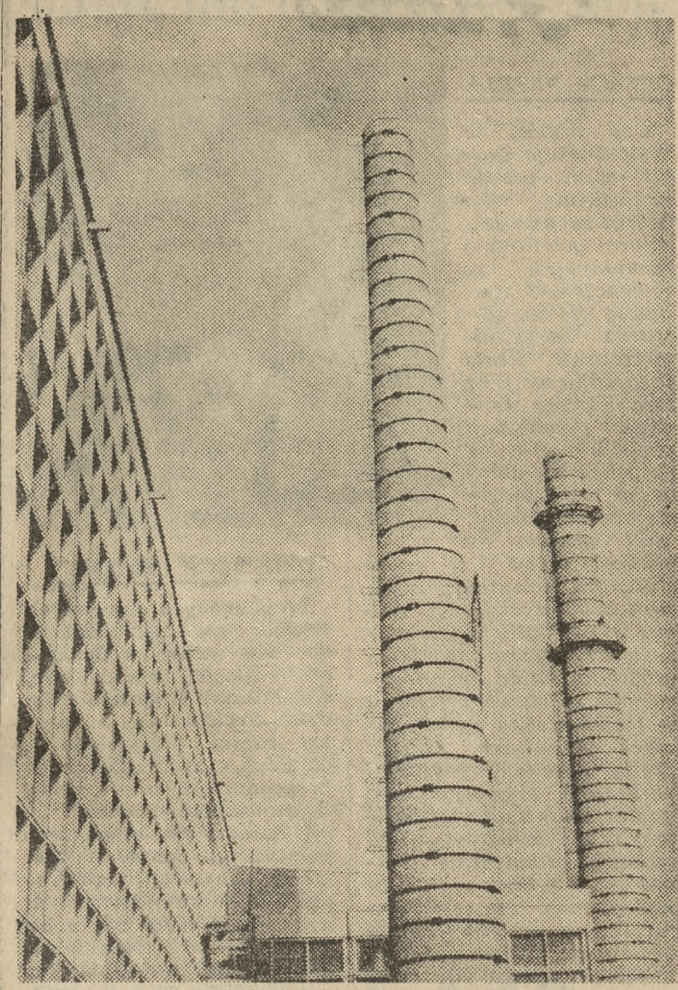
Dyrekcja teatru przygotowuje też specjalną scenę bez ścian bocznych (na lato) z widownią na 700 miejsc dla komedii muzycznej, która rozpo-

cznie działalność w maju. W parku zaś przyteatralnym projektuje się zbudowanie wielkiej estrady i widowni na 3 tys. miejsc, gdzie mogłyby występować wielkie zespoły jak „Mazowsze”, „Śląsk” czy Opera Poznańska.

Dyrektor Szczerbowski zapytany co jest jego największym marzeniem w nowej sytuacji odpowiedział: „Wymiana artystyczna pełnych spektakli między Gorzowem a Poznaniem, do czego chciałbym doprowadzić”. Myśl ta wydaje się cenna. Sądzę, że poznaniacy chętnie zobaczą to, co się w Gorzowie tak doskonale zapowiada. Bo przyznać trzeba, że zapowiedzi są niemal szokujące. Repertuar, reżyserzy, scenografie (prof. Jarocki), aktorzy, dyrekcja w doświadczonej rękach — wszystko to składa się na in teresujący afisz. Poczekajmy teraz na rezultaty! Będziemy je pilnie śledzić ze względu na stare związki łączące Poznań z Gorzowem, ze względu na naszą troskę o rozwój i rękawic wartościowej kultury na Ziemiach Zachodnich.

Mieszkańcom Gorzowa życzymy, by się w swoich nadziejach nie zawiedli. Zasluguja na to w pełni po latach walki o własny teatr.

## Przemysłowa Warszawa



Zdjęcie z czołowego obiektu przemysłowego Warszawy — hutę stali szlachetnych. CAF — fot. Czarnogórski

## Ludzie brudnych rąk

Na marginesie problemowych procesów

— Było tak, proszę Wysokiego Sądu. Oskarżony mówił, że ma znajomości w „Kwaterunku” i może dla mnie postarać się o przydział mieszkania. Zaznaczył jednak, że to będzie słono kosztować. No cóż — twierdził — normalnie na locum trzeba długo czekać, a jeśli ktoś chce mieć załatwione od ręki... przecież tego nie robi się na piękne oczy. Oskarżony przekonał mnie, więc wpłaciłem 6 tys. zł. Od tej chwili wyraźnie mnie unikał. Gdy go spotkałem mówił, że wszystko jest na dobrej drodze, ale powstały trudności i trzeba je przeczekać. Czekalem. Bez skutku... Dziś nie mam ani pieniędzy, ani mieszkania — kończy, ciężko wzdychając, świadek...

Setki takich ludzi stają przed pulpitemi dla świadków. Na wokandy Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu tylko we wrześniu br. trafiły cztery sprawy z artykułu 38 MKK\* przy czym liczba osób poszkodowanych przekroczyła setkę, a kwota wyłudzonych pieniędzy sięgała miliona złotych. Płacono przede wszystkim by uzyskać mieszkanie, ale nie tylko. Również by umorzyć śledztwo, uzyskać pa-

\* Art. 38 MKK mówi o powoływaniu się na wpływy i znajomości w urzędach.

szport itd., itd. Wszystko miało być załatwione dzięki „chodom” i „smarowaniu”. „Miało być”, w rzeczywistości jednak nastąpiła transakcja: pieniądze — za obietnicę.

Niewątpliwie wszystkie tego rodzaju afery — z cyklu opłacanej protekcji — kryją w sobie ważne problemy obywatelsko-społeczne. Warto więc ten temat potraktować nieco szerzej.

## KOMU... KOLUMNĘ?

Przed wszystkim nasuwa się pytanie: dlaczego hochsztaplerzy zbierają tak obfite „plony”? Wystarczy stwierdzić, że jeśli chodzi o sceptycyzm i krytycyzm — sporo jest jeszcze ludzi na poziomie owego gościa, który „okazyjnie” nabył kolumnę Zygmunta III.

Naiwność! Zastraszająca! W Poznaniu z powodzeniem działali przecież nie tylko tak wyrafinowani oszuści jak Kopecki i Starczewski\*\*. Udawali się trzicki grubymi niemiędzy, pozornie nie mające jakichkolwiek szans powodzenia. Dość powiedzieć, że działali i zbierali pieniądze... „prokurator urzędu mieszkaniowego”; ludzie szczeniacy się rzekomy pokrewieństwem z najwyższymi dostojnikami państwowymi i kościelnymi(!), ba — z samym Kościuszką (!), wreszcie księżniczką angielską, która przyjechała za żelazną kurtynę, by ludziom czynić dobrze (tak!). Pamiętam, że na procesie tej „koronowanej” osobistości przewodniczący sądu zapytał:

— Czy świadek wierzył, że to była księżniczka?

— Co nie miałem wierzyć, kiedy ona pokazała dowód osobisty a tam stało: „księżniczka angielska”. I jeszcze: „studentka Akademii Medycznej w Poznaniu”...

Oczywiście, to już jest całkowicie rozbrajająca naiw-

\*\* Ich proces o oszustwa mieszkaniowe zakończył się niedawno w Poznaniu.

ność, ale znowu nie tak rzadka, jakby można sądzić. W sumie — niedobrze. Nie sądzę, aby przyczyną tu była wyłącznie — jak się dość często słyszy — charakterystyczna pogoń dla Polaków niechęć do racjonalizmu...

## POTEGA FAMY

Naiwność wszystkiego nie tłumaczy. Brak odporności na sugestie wydrwigrosy występuje bowiem również u ludzi wykształconych, bo nawet prawników (autentycznie!). Może ktoś powiedzieć, że ludzie ryzykują w wyniku krytycznych warunków mieszkaniowych. Pewnie, tak się też dzieje, ale nie w tym tkwi sedno sprawy; nie tu leży zasadnicza przyczyna wpłacania tysięcy złotych do rąk oszustów.

Młoda dziewczyna, świadek w procesie Kopeckiego i Spółki powiedziała przed sądem:

— Przecież bez pieniędzy ni czego nie można załatwić!...

Zeznania kilku innych świadków zawierały podobną „sentencję” życiową. To, że załatwienie jakiejś sprawy wymaga „lapówki”, uważało się za rzecz... normalną. Oczywiście słowo „lapówka” nie padało. Zastępowano je mniej drastycznym zwrotem:

— Dałem oskarżonemu 13 tys. zł, 7 na kaucję, a 6 dla urzędnika zatwierdzającego przydział. Te 6 tys. złotych to napiwek, jak mówią Francuzi. Inaczej — „honorowe” wynagrodzenie...

Nonsensem byłoby twierdzić, że zasada „kto smaruje ten jedzie” powstała z powietrza. Niestety, sporo jest afer lapowniczych. Wiele rzeczy załatwia się tylko dzięki znajomościom. Fakty te wystarczająco nieuczynnym obserwatorem lub ludziom złej woli do głoszenia famy o powszechnej korupcji. Sam wielokrotnie spotkałem się z kolporterami takiego poglądu. Informowali, że do instytucji X nie ma po co wchodzić bez wypchanego portfela, zaś na uczelni Y dla znajomych, choćby byli nieukami, miejsc nigdy nie zabraknie. A... dowody? Doniesienia agencji „Jedna Pani Powiedziała”. Ale opinia się ugryntowuje, zaś czarnowidze, bezkrytyczni, wieczni malkontenci i plotkarze — otrzymują pożywkę. I kolportują „tezę”, że „lapówka — rzecz normalna”. Dlatego też w ustach oszustów zwroty: „mam znajomych” i „trzeba posmarować” — stanowią dla wielu ostateczną i nieodpartą argumentację.

W rzeczywistości wpływy i znajomości, o jakich mówią oskarżeni z art. 38 MKK o w-

ich wypadku tylko bujna fantazja. Fakt ten nie przeszkadza jednak pobierać haraczu od niedostrzegających lub niepotrafiących dostrzec, że tylko niektórzy mają brudne ręce...

Michał Łuczak



## Teatralne żale

W stołecznych kołach artystycznych krąży przekorne powiedzonko, że ponieważ Warszawa ściga do siebie najlepszych artystów, ogoławając z nich sceny prowincjonalne, wkrótce porwie ona Poznaniowi: to co ma on najlepsze: kulturalną publiczność...

Brzmi to może absurdalnie, ale wszystkie znaki wskazują, że w dziedzinie teatralnej robi się wszystko, by tę publiczność zrazić do Poznania. Poznaniacy nie mogą użalać się co prawda na brak imprez kulturalnych, ale też nie mogą narzekać na ich nadmiar.

Zeby obejrzeć rewelacyjnie gościnne występy opery i baletu z Belgradu, trzeba było jechać do Warszawy. W stolicy oraz na Śląsku, zespół ten wystawił pięć spektakli operowych i cztery krótkie balety. Jak to się stało, że nie przyjechali oni do Poznania? W Warszawie próbowano mi tłumaczyć, że Poznań nie ma odpowiednio wielkiej sceny. A przecież sceny w stolicy, zwłaszcza zaś w Zabrzu, nie są okazalsze od sceny.

Po obejrzeniu spektakli jugosłowiańskich, przyjechałem do Poznania na drugie przedstawienie opery „Rigoletto” i po zadziwiająco nowoczesnych inscenizacjach jugosłowiańskich poznańską premierą musiałem się rozczarować. Tym bardziej, że była ona jakby przeniesieniem do Poznania premiery z Opery Śląskiej. Nasi reżyserzy i scenografowie nie lubią widocznie szukać nowych koncepcji.

Warszawa zaprosiła do siebie również na kilka wstępów młody i ambitny zespół baletowy z Opery Bałtyckiej, kierowany od wielu lat przez śmiałego i nowatorskiego choreografa, Janinę Jarzynównę-Sobczak. Zespół przywiózł do stolicy „Harnasie” Szymanowskiego i „Cudowny Mandaryn” Bartoka. Pierwszy balet nie podobał się żadnemu znawcy baletu (prócz recenzenta poznańskiego), bo też jeszcze nikomu u nas nie udało się wypełnić tańcem doskonałym, trudnej i wspaniałej partytury Szymanowskiego. Nie ma co rozdzierać z żalu przy tej okazji ambicjonalnych szat, bo nie udało się zatańczyć tej muzyki nawet samemu Liferowi. Za to „Cudowny Mandaryn” w wykonaniu gdańskich artystów był wydarzeniem, o którym głośno w samych superlatywach.

Z żalem pomyślałem, że ten balet trzeba było koniecznie pokazać w Poznaniu. Sukces murowany, a wdzięczność poznańskich widzów zapewniona.

W Warszawie goszczą artyści baletowi ze słynnego moskiewskiego Teatru Wielkiego. Znowu warszawiacy obejrzą znakomitych solistów i świetne przedstawienie: „Szlakiem gromu” oraz „Jezioro Łabędzie”. Dalsza trasa gości radzieckich wie dzie z Warszawy do Łodzi i znowu na Zabrzu się kończy...

Wypada więc nam tylko żałować, bo jest naprawdę czego.

Mieszko Banaszyński  
Obrzycko Wlkp., pl. 1 Maja 5

## Zapiski nie tylko dla wnuków

Jakimi drogami toczyło się życie kulturalne Polski w roku 1960? Jakie czasopisma wychodziły w Polsce w pierwszym piętnastolecu po II wojnie światowej? Jacy autorzy publikowali w nich swe prace?

Oto pytania, na które nawet my nie moglibyśmy odpowiedzieć bez pewnego przygotowania. Któż zatem wie ile czasu i zabiegów zabrałaby odpowiedź na nie — naszym wnukom?

Żaden bibliograf okresu np. pozytywizmu nie ułatwił pracy naszym naukowcom-szperaczom. My jesteśmy bardziej wielkoduszni i przewidywający. Dlatego mamy w Poznaniu Pracownię Bibliograficzną Instytutu Badań Literackich. Skoro zaś mamy ją u siebie — wypada poznać ją bliżej...

## Aby utrwalić ślad...

Ponieważ moja rozmówczyni, młody adiunkt Pracowni kierowanej przez prof. S. Wierczyńskiego, p. Teresa Tyszkiewicz jest osobą niezwykle sympatyczną, przynajmniej od razu, na samym wstępie naszej znajomości: nie znam dokładnie zakresu działalności placówki. Więc może... Odpowiedź, którą słyszę pociesza mnie absolutnie: „Niech się pani nie martwi! Spora liczba ludzi ze środowiska kulturalnego niezbyt dokładnie wie „czym to się je...” Bibliografia? No tak, ale szczegółowiej?...”

Wobec tego postanawiam liczbę tę chociaż trochę uszczuplić: wyciągam notes, ołówki i słucham.

IBL powstał w 1948 roku a poznańska Pracownia Bibliograficzna była jedną z pierwszych jego placówek. Od razu również, zupełnie ściśle, wytyczono kierunek jej pracy: opracowywanie bibliograficzne literatury współczesnej, skrupulatne notowanie wszystkiego co wyszło drukiem w Polsce, a także wszystkiego, co można osiągnąć z rzeczy drukowanych o literaturze polskiej za granicą. Na ten ostatni dział pracy kładzie się ostatnio szczególny nacisk. A więc, oprócz stałych kontaktów z bibliotekami zagranicznymi, pracownia sięgnęła po źródła wiadomości bardziej bezpośrednio. Postarała się mianowicie o własnych korespondentów z różnych krajów. I tak np. w Bibliotece Polskiej w Londynie dla potrzeb naszej placówki pracuje p. Maria Danilewiczowa, przysyłając najnowsze książki o Polsce (również tłumaczenia polskich pisarzy); w Tel-Awivie, robi to z dużym powodzeniem p. Ry-

szard Lów, obserwując ostatnio ogromne zainteresowanie polską literaturą; na Węgrzech wreszcie współpracuje z poznańską pracownią p. Katalin Szokolay, znająca język polski.

Rozpoczęto już także starania o znalezienie korespondenta w Chinach, gdzie również ukazuje się wiele tłumaczeń z polskiego, m. in. dzieł Prusa i Konopnickiej. Stałym pomocnikiem i doradcą Pracowni w jej poszukiwaniach jest również Instytut Bibliograficzny w Warszawie.

Słowem dociera się do wszystkich ludzi, do wszystkich instytucji, które mogą pomóc w utrwaleniu naszych czasów na kartach kronik. Jak powiedział poeta: „aby nasz ślad na drodze ocalić od zapomnienia...”

## Jak to się robi?

W codziennej, bieżącej robocie podstawą badań są wszystkie, dostępne w bibliotekach, czasopisma. Jeśli nie mają czegoś nasze biblioteki, można się zwrócić o pomoc do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Ambicją Pracowni jest oczywiście docieranie nie tylko do stałych pism, lecz również do druków ulotnych (np. — programów teatralnych), nie zbieranych przez biblioteki.

Pracownicy Pracowni rozdzielają pomiędzy sobą te czasopisma i wypisują z nich wszystko, co dotyczy literatury, sporządzając tzw. kartki bibliograficzne. Z nich sporządza się maszynopis, czyli wzór przyszłego tomu bibliografii. Bibliografia współczesnej literatury wychodzi w rocznikowych tomach. Dotychczas wyszły roczniki: od 1945—49. Obecnie kończy się 1956, przygotowuje do druku 1957 i 1958. Luka lat 1950—55 jest już częściowo opracowana w materiale, wykończeniu tych lat przeszkadza konieczność nadania za wydarzeniami bieżącymi.

## Otwórzmy rocznik...

Przed nami leży ostatni z wydanych roczników; jak się w nim zorientować? Pod-

stawowym hasłem jest nazwisko autora; pod nim znajdziemy wszystko, co się w tym roku jego pióra ukazało drukiem. Druga część obejmuje omówienia jego prac przez innych autorów.

To jest pierwszy dział rocznika. Drugi — to są omówienia epok literackich, gatunków, teoria literatury, metodyka badań, a także notatki, dotyczące wydarzeń kulturalnych. Trzecim działem jest literatura obca i jej recepcja w Polsce, czwartym wreszcie — bardzo cennym dla Czytelnika jest teatr (recenzje, przyjazdy obcych teatrów, wyjazdy naszych).

## Cui bono?

W końcu okazuje się jednak iż nie tylko prawnukowie sięgają będą po owe tomy. Dlaczego? Posłuchajcie. Roczniki leżą w księgarniach, kosztują 100 zł — powinny leżeć we wszystkich bibliotekach szkolnych a także w większych świetlicach i klubach. Dziś przecież młodzież kształci się bardzo powszechnie, nieraz samodzielnie, a materiał dotyczący np. obcej literatury współczesnej nie jest ujęty w żadnym podręczniku szkolnym. Szkoda zatem, że zainteresowanie bibliografią nie przekracza wąskiego kręgu specjalistów. A mogłaby ona wiele pomóc i uczyć się i wystawiającym sztuki amatorom. Chcecie przykładu? Oto ostatnio, dzięki wskazówkom swego profesora, zleciało się do Pracowni niemal całe poznańskie Studium Nauczycielskie z prośbą o pomoc w pracach dyplomowych.

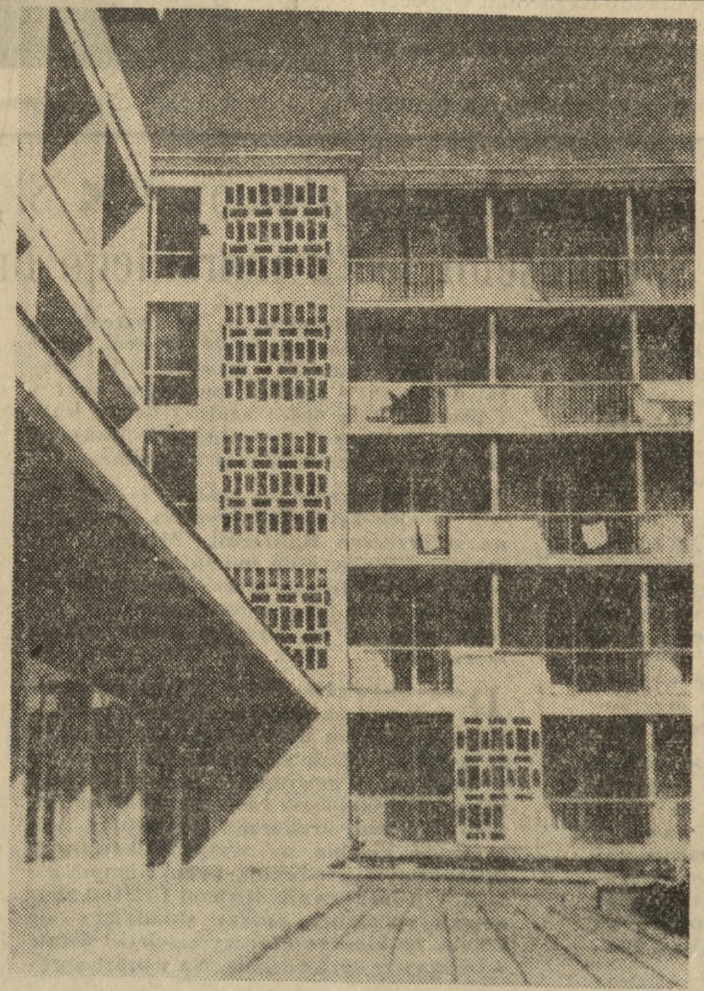
„Humanizm Hemingway’a” to nie był temat najłatwiejszy. A jednak, z pomocą Pracowni, udało się go „pokonać”.

Wanda Chila

## Obiektuwam przez świat

Co to jest! Oczywiście blok mieszkalny w ciekawym ujęciu fotoreportera... Jest to jeden z licznych budynków nowego osiedla w Mamaia nad rumuńskim wybrzeżem Morza Czarnego. Duża różnica w stylu architektonicznym, prawda!

Fot. — CAF



# WĘGIER - POLAK...

OBYSMY BYLI NIE TYLKO TYTULARNYMI BRATANKAMI

Każdy wyjazd za granicę przynosi szereg spostrzeżeń, pobudza do porównań. Będąc jednym z tych szczęśliwców, którym udało się w bieżącym roku — wraz z wycieczką zorganizowaną przez redakcję jednej z gazet poznańskich — wyjechać do Węgier, chciałbym podzielić się z Czytelnikami garścią uwag na temat tego kraju.

Budapeszt — 2-milionowa stolica Węgier. Obcojęzyczny tłum płynie ulicami miasta. W Muzeum Sztuk Pięknych wita mnie ciska szacownego przybytku sztuki. Ze stojącej obok mnie grupki osób ktoś wskazuje jakiś obraz: „Popatrzcie — Matejko”. Tak, to wycieczka z Warszawy.

## PO POLSKU...

W Budapeszcie w przeciągu następnych 4 dni jeszcze 6-krotnie spotykałem polskie wycieczki. W Eger znalazłem 2 polskich studentów, przebywających tu na praktyce. W Hortobágy poznałem dwóch polskich geografów. W Miszkołcu znowu Polacy. Wszędzie Polacy, polskie rozmowy, wszędzie otaczająca ich sympatia. W Debrecenie przedstawiają mi przystojną blondynkę. „Dzień dobry panu”. Jestem zaskoczony. „Skąd pani zna język polski?” Była w ubiegłym roku w Polsce i nauczyła się trochę. Jest studentką konserwatorium muzycznego. Mówi niezłe, choć z widocznym wysiłkiem. Będzie się dużo uczyła polskiego, bo bardzo lubi Polskę i... Polaków. Powodzenia.

W Budapeszcie nie mogę odnaleźć jakiejś ulicy. Kiedy dopytuję się łamanym językiem niemieckim, ktoś wtrąca się do rozmowy: „Pan z Polski?” „Proszę bardzo; ja wskażę”. Czy jest Polakiem? Nie, nawet nie był w Polsce. Języka nauczył się w Czytelnicy Polskiej w Budapeszcie. Mówi płynnie, z doskonałym akcentem. Później spotkałem jeszcze inną osobę znającą nasz język. Okazuje się więc, że naszym — nie najbardziej przecież popularnym językiem — też można się w świecie porozumieć.

## REKLAMA — DZWIIGNIA

Dla przeciętnego Polaka Węgry to Budapeszt, poza tym Balaton, puszcza, jeszcze węgierskie wina, telewizory, buty i niewiele więcej. Jednak Węgry to także kraj rozwijającego się przemysłu i rolnictwa, kraj wysokiej kultury — w szerokim tego słowa znaczeniu — i wzrastającego dobrobytu mieszkańców. Turysta znajdzie tu ciekawe miasta, bogate muzea, teatry, doskonale urządzone ośrodki wypoczynkowe, źródła ciepłej wody, kąpieliska, cygańską muzykę, interesujący folklor.

Godna podziwu jest umiejętność

mi zbiorniczkami na niedopałki.

W budapeszteńskim lunaparaku, miejscu wzmoczonego ruchu, tak pomyślano rozłożenie zieleni, że nieuważnemu przybyszowi, który chciałby skrócić sobie drogę przez narożnik trawnika grozi spotkanie z rosnącym akurat w tym miejscu drzewem. Po prostu nie warto mu już wchodzić na trawnik. Pomysłowe co? I na pewno skuteczniejsze niż tabliczki z napisem „przejdźcie tylko dla osłów”.

## CIEŃ KOMUNIKACJI

Komunikacja miejska na Węgrzech jest rzeczą godną ujrzenia i wypróbowania. Jej szybkość, częstotliwość przebiegu, sprawność zadziwia pogodzonego z losem i czekaniem na tramwaj poznaniaka. Odległość równą w przybliżeniu odległości z Woli na Zawady pokonuje się w ciągu 30 minut, licząc w tym dwie przesiadki.

Nikomui natomiast nie życzę podróżować węgierskimi kolejami. Trzeba nie lada sprytu, żeby odnaleźć właściwy pociąg — z reguły bowiem nie ma tablic informacyjnych dokąd jedzie. Jeszcze więcej trzeba sprawności fizycznej, aby przez szereg torów — na których akurat stoją inne pociągi — przedostać się do tego właściwego; przeważnie nie ma tuneli.

Kiedy w drodze powrotnej przekroczyłem granicę polską, z tym większą sympatią patrzyłem na naszych kolejarzy.

Andrzej Piszczola

## TYLKO NAŚLADOWAĆ!

Rzecz, która na pierwszy rzut oka zwraca uwagę przybysza z Polski, jest czystość i schludność węgierskich miast. (Poznań — niegdyś najczystsze miasto Polski — chyba najbrudniejszym miastem węgierskim). Czyste ulice, starannie utrzymane parki, rabaty z kwiatami, nie wydeptane trawniki, czynne wodotryski są z jednej strony zasługą ojców tych miast, a z drugiej ich mieszkańców. Nie widziałem, aby ktoś rzucał w parku lub na ulicy papier, bilet tramwajowy, czy niedopałek papierosa. Na każdym niemal kroku porozwieszane na słupach kosze na śmieci z docepionymi do nich niewielki-



Węgierski grajek

Fot (2) — autor

Głos Wielkopolski

## GINĄCA PRERIA

Czy wiecie, że Walt Disney, znany nam przede wszystkim jako twórca zabawnych, kolorowych filmów rysunkowych jest równocześnie zdobywcą sześciu „Oscarów” za pełnometrażowe filmy przyrodnicze? Wartość filmów Disneya przewyższa ponoć wszystko, co dotychczas zrobiono w tej dziedzinie kinematografii, nikt bowiem nie pokazał dotąd tak sugestywnych i autentycznych scen z życia zwierząt. Filmy te odstąpiły wiele nieznanych jeszcze tajników przyrody, stając się równocześnie podstawą i pomocą w różnorodnych opracowaniach naukowych. „Ginąca preria” kręciło dwunastu operatorów, spędzając dwa lata na szlakach zwierząt — w parkach narodowych i odлюдnych przestrzeniach Ameryki. Nie brak w tym filmie również scen wstrząsających, na przykład epizod samotnego bizona, zamieszkującego opustoszałe zamieszko. Wszystko to sprawia, iż film ogląda się jak najbardziej pasjonujący dramat. Radzimy się przekonać. Na zdjęciu: jeden z nowych bohaterów disneyowskich.

## GRETA GARBO

### NA EKRANIE

Z góry uprzedzamy, iż nie znaczy to, że Greta Garbo — podobnie jak Marlena Dietrich w „Świadku oskarżenia” — wróciła do pracy w filmie. Te, uważana ongiś za najpiękniejszą kobietę świata, aktorkę, będziemy mieli możliwość obejrzeć w filmie, który ćwierć wieku temu przyniósł jej nieprzemijający do tej pory sukces. Była to „Dama kameleona”, w której Greta Garbo stworzyła tak wspaniałą kreację, iż postać literacka zrosła się na zawsze w wyobraźni widzów z twarzą aktorki. Wznowienia jej filmów, takich jak „Królowa Krystyna”, „Anna Karenina” czy właśnie „Dama kameleona” — znanych dobrze starszemu pokoleniu kinomanów — przyniosły jej w 1954 roku „Oscara” za całokształt działalności artystycznej.

Młody widz polski, nie znający zupełnie tej wybitnej na pewno postaci kinematografii światowej będzie miał wkrótce okazję zawarcia spóźnionej znajomości. Obok Greta Garbo występował młodziutki wówczas Robert Taylor w roli Armanda.

## DZIECIĘCE DRAMATY

Problematyka dziecięcych przeżyć nie zajmowała w dorobku naszej kinematografii specjalnie wiele miejsca. Filmy o dzieciach i dla dzieci traktowały te sprawy raczej drugoplanowo, główny nacisk kładąc na przygodowość lub aspekty wychowawcze. Dopiero filmy Janusza Nasfetera (przy pominięciu oglądane już „Małe dramaty”) wprowadzają ją w prawdziwy świat dziecięcy, traktowany zupełnie serio — i każą nam się zastanawiać nad tym, czy rzeczywiście kłopoty dziecięce są sprawami błażymi, szybko przemijającymi. Nowy film Nasfetera nosi tytuł „Kolorowe porzeczki” i składa się z dwu noweli: tytułowej oraz noweli „Jadźka”. Wśród młodocianych wykonawców Gustaw Holubek, St. Miłski, H. Grossówna, a także reżyser i autor noweli — Nasfeter w roli profesora rysunków.

## „MAŻ SWOJEJ ŻONY”

Dwaj młodzi reżyserzy polscy: Stanisław Boreja i Jerzy Goldberg, przedstawiają się wkrótce widzom, prezentując komedię pt. „Mąż swojej żony”. Wzięli oni na warsztat niezmiernie u nas popularny i atrakcyjny temat, budzący wieczne oburzenie, lub tylko wieczną wesołość, a mianowicie: rozgłos, sławę i przywileje gwiazd sportowych, wobec których błędna największe nawet osiągnięcia na polu nauki czy np. kultury muzycznej. Czyż liczba wielbicieli talentu nagrodzonego na międzynarodowym festiwalu muzyka może się równać z setkami tysięcy kibiców sportowych, którzy szaleją za swoją utalentowaną (i do tego przystojną) biegaczką? Nic też dziwnego, że ona ma do dyspozycji wyjazdy zagraniczne, prasę, telewizję, a On — jest tylko... mężem swojej żony. Grają również debiutantki: Aleksandra Zawieruska w roli sportowiczki i Elżbieta Czyżewska, a obok nich Bronisław Pawlak (znany z „1000 talarów”), J. Duszyński, J. Koecher i inni. (w)

## NAUKA technika ŻYCIE

# Supertankowce atomowe ✕ Skąd przybyli Indianie? ✕ Traktory w świecie ✕ Szybkościowiec z morskiego dna ✕ Kariera dla gołębi ✕ Radar w kuchni

Przedstawiciele włoskiego Komitetu Badań Atomowych oraz Zakładów „Fiat” i „Ansaldo” przedłożyli Euratomowi program budowy supertankowca o napędzie atomowym. Statek ten ma mieć pojemność 52 tysiące ton i mógłby przebywać bez zawijania do portów około 14 tysięcy kilometrów.

Coraz liczniejsze są dowody, że Indianie przywdęwali w okresie przedhistorycznym do Ameryki z Azji. Przed kilku bowiem laty jeden z francuskich lingwistów, badający staroamerykański język Kuczna z państwa Inków w Peru, odkrył, iż jest on spokrewniony z językiem tureckim. Podobne badania przeprowadził ostatnio zachodniemiecki lingwista K. Bouda.

W USA wynaleziono preparat o nazwie „SS-13”, którego dodanie do wody zmniejsza przesiąkliwość gleby nawet o 80 procent. Stosowanie tego preparatu posiadać może duże znaczenie dla gospodarki wodnej, jak i dla rolnictwa, gdyż nie wywiera on szkodliwego wpływu na rozwój roślin, ani też nie zmniejsza wartości pitnych wody.

W ciągu ostatnich 10 lat wzrosła na całym świecie o 70 procent ilość traktorów używanych w rolnictwie, przy równoczesnym spadku pogłowia koni o 7 procent. 93 procent ogólnej liczby traktorów używanych w rolnictwie znajduje się w Ameryce Północnej i Europie.

Najszybciej rosnącą rośliną świata jest pewien gatunek morską, rosnącego na wybrzeżach Kalifornii. Morszyn ten, zakorzeniony w dnie morskim, może przy odpowiedniej temperaturze przyrastać codziennie o 50 cm, w momencie gdy pęd jego wyrośnie do wysokości powierzchni morza.

Dość niezwykle eksperyment przeprowadzony na Uniwersytecie Kolumbijskim w Nowym Jorku wykazał niezbicie, że gołębie nadają się lepiej niż ludzie do wykonywania pewnych, wcale nietrywialnych prac przemysłowych i mogą zrobić karierę, jako doskonali brakarze i sortownicy. Aby tresować gołębie na wykwalifikowanych instruktorów produkcji, prof. Cumming i jego współpracownik Michael Leffand zbudowali specjalny aparat składający się z koła, na którego obręczy zawieszili detale wymagające sprawdzenia. Na wprost obrę-

czy umieszczono klatkę z szybami, w której umieszczono gołębia. Podczas obrotu koła gołąb oglądał coraz to nowy detal i gdy mu się podobała dana część, działał w szybką matową, co oznaczało, że dana część jest dobra. Kiedy jednak pokazywano detal z defektem, a więc rysą czy zadrapaniem, gołąb walił dziobem w szybę przezroczystą, jak wściekły i otrzymywał w nagrodę trochę ziarna.

W zależności od talentu danego ptaka przeszkolenie gołębia trwało od 50 do 80 godzin. W początkowym okresie pokazywano mu części wyraźnie wybrakowane, potem stopniowo defekty coraz trudniejsze do spostrzeżenia, aż w końcu odpowiadające gołębim, lecz dyskwalifikującym zadrapaniom, jakie zdarzają się na prawdziwej linii montażowej.

Charakterystycznym jest, że nawet w wypadku jeśli przez dłuższy czas nie widać na kole żadnej części z defektem, gołąb nie myli się „umyślnie”, by dostać ziarno i pracuje z dokładnością 99 procent.

Oczywiście wspomniane eksperymenty nie oznaczają, iż już wkrótce fabryki zaczęły zwalniać brakarzy i zastępować ich gołębiami. Faktem jest jednak, że jedna fa-

bryka farmaceutyczna zdołała przed paroma laty tak wytresować te ptaki, iż sortowały drażetki i odrzucały te, które były wadliwe zamknięte. Amerykańska marynarka wojenna szkolila nawet gołębie w sterowaniu pocisków rakietowych.

Jedną z brytyjskich firm wyprodukowała dla potrzeb hoteli i restauracji specjalny piec do błyskawicznego podgrzewania potraw, który umożliwia dostarczenie w ciągu kilku minut każdego zamówionego dania. Wystarczy bowiem włożyć do niego przygotowaną uprzednio potrawę i przepuścić przez nią promienie radarowe, by nadawała się do spożycia. Szybkość odgrzewania, bo około 3 minut, wyklucza parowanie, a zatem nie zachodzi niebezpieczeństwo zarzutu, że potrawa straciła soczystość i smak na skutek podgrzewania. Należy zaznaczyć, że idea podgrzewania potraw przy pomocy ultrakrótkich fal radiowych nie jest nowa i znalazła zastosowanie w wielu krajach już w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, jednakże poprzednie modele aparatów posiadały bardzo czule i łatwo uszkodzalne urządzenia.

Op.r.: B. L.

# Budują nie tylko dla Poznania

## W tym roku 364 izby

Jedno z najmłodszych przedsiębiorstw budowlanych — Przedsiębiorstwo Budownictwa Indywidualnego posiada stosunkowo niewielki plan wykonawstwa. W tym roku wybuduje ono domków jednorodzinnych i bloków mieszkalnych za 22 miliony zł, co daje 364 izby.

Większość obiektów przekazano już użytkownikom. Nie mniej sporo izb należy jeszcze wykończyć do końca grudnia. Niebawem wprowadzą się lokatorzy do budynku Zakładów Papierniczych „Malta” przy ul. Za Groblą (58 izb), a poza Poznaniem odda PBI 54 izby dla Prezydiu PRN w Obornikach, 64 izby dla Spółdzielni Mieszkaniowej w Rogoźnie oraz 12 izb na Szczepankowic w Poznaniu (dom dla nauczycieli).

Obecnie kontynuuje się równocześnie prace budowlane na obiektach, których zakończenie przewidziano na przyszły rok. Dotyczy to 265 izb. PBI buduje je dla rozmaitych instytucji i spółdzielni mieszkaniowych w Poznaniu oraz dla terenowych rad narodowych w Obornikach i Gostyniu.

## Nie jedna — a trzy

W związku z dzisiejszą wystawą psów rasowych (hala nr 9 MTP, od 9—18) warto dodać kilka informacji uzyskanych w ostatniej chwili. Otóż jednocześnie z przeglądem najpiękniejszych szczeniaków czworonogów odbywa się wystawa plakatu o tematyce kynologicznej (między innymi prace znanego artysty-grafika Al. Krakowskiego). Prócz tego możemy oglądać zdjęcia o tejże tematyce. Tak więc — idąc na pokaz psów, pojedziemy wiaściwie na 3 wystawy.

I jeszcze jedna informacja. Rada Łowiecka ufundowała 6 pieniężnych nagród dla właścicieli najlepszych psów myśliwskich. (y)

## Usiłował zamordować milicjanta

Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu poinformowała nas wczoraj, że w Jaraczewie, pow. Jarocin, usiłowane zamordować plutonowego MO — Bolesława Niewrzedzkiego. W toku wstępnych dochodzeń ustalono:

26 bm. 19-letni Marian Okręt za chuligaństwo otrzymał od kolegium orzekającego karę 500 zł grzywny. Okręt w związku z tym postanowił zemścić się na funkcjonariuszu posterunku MO w Jaraczewie — Niewrzedzkim, który zawiadomił kolegium o chuligańskich ekscesach. Realizując zbrodniczy projekt Okręt upił się, po czym uzbrojony w nóż zaczął się przed drzwiami mieszkania milicjanta. Około godz. 23,30 kiedy Niewrzedzki wracał ze służby do domu, został napadnięty — otrzymał cios nożem w ramię i rękę. Opanowanie i szybki refleks milicjanta skłonił jednak Okręta do ucieczki. Został on ujęty podczas pościgu.

Jak się dowiadujemy, milicjant wyszedł z opresji jedynie ze skąpym leczeniem ręki. (ak)

## INFORMUJEMY

Klub Stronnictwa Demokratycznego, pl. Wolności 5, oraz redakcja IKP zapraszają 24 bm. o godz. 18 na prelekcję prof. dr. M. Kwieka i doc. dr. J. Jankowiaka na temat walki z hałasem.

Studenckie Kolo Stow. Przyjaciół ONZ urządza 24 bm. o godz. 18 w Klubie „Od nowa”, ul. Wielka 1-6. Wieczór Narodów Zjednoczonych z prelekcją mgr. J. Ptaszńskiego o wystąpieniu delegacji Polski na XV sesji ONZ.



Fot. — G. Wyszomirski

# Motocykle z PKO

20 bm. odbyło się w Warszawie losowanie książeczek PKO premiowanych motocyklami. W Poznaniu i województwie motocykle marki WFM padły na następujące numery: UO 416876 i UO 459641 (Poznań), UO 458957 (Kalisz) i UO 462792 (Ostrów).

W wyniku dotychczasowych losowań motocykle otrzymało już 2171 osób z tego w Poznaniu i województwie — 195.

Dzisiaj czynne będą w godzinach od 10 do 13 kasy wszystkich poznańskich oddziałów i ekspozytur PKO, agencji na Dworcu Głównym oraz oddziału PKO w Kaliszu. (an)

## Zakończenie Tygodnia Ochrony Przyrody

Na zakończenie obchodu Tygodnia Ochrony Przyrody w Poznaniu odbyło się w dniu wczorajszym symboliczne zasadzenie pamiątkowych drzewek przy ul. Stalingradzkiej. Po przemówieniu kuratora okręgu szkolnego poznańskiego mgr. Jana Stońskiego, który podkreślił wagę udziału młodzieży w ochronie przyrody, kilka pieśni odśpiewał chór „Arion” pod dyrekcją prof. Witalisa Dorożyła a artystka Teatrów Dramatycznych Bronisława Frejtańska, recytowała wiersze Tuwima i Mickiewicza.

Po występach nastąpił uroczysty moment zasadzenia trzech jaworów nad którymi opiekę przejął młodzież najbliższej szkoły. J. K.

## ODPOWIADAMY

K. M., Oborniki: List Pana przekazałmy autorowi artykułu. Za uwagi dziękujemy. (2222)

St. Nowak, Kórnik: Interesujący Pana problem, był wielokrotnie na naszych łamach poruszany. Za list dziękujemy.

## Nowości w „Bazarze”

Jak nas poinformował dyrektor hotelu „Bazar” — J. Mielczuk, przewiduje się w najbliższym czasie wprowadzenie kilku innowacji w wyposażeniu wnętrza hotelu. Tak więc projektuje się zainstalowanie windy, na brak której narzekali goście. Opracowany jest już projekt wstępny, a budowa rozpocznie się najprawdopodobniej w przyszłym roku. Innowacją w skali krajowej jest zamontowanie w około 50 pokojach przenośnych kabin natryskowych. Kabin te — bardzo modne w hotelach zagranicznych wprowadzą wzorem Poznania, także inne miasta. (Les)

# Popłynie więcej dewiz za poznańską wódkę

Wśród niskich, parterowych zabudowań Poznańskiej Wytwórni Wódek wyrósł nowy czerwony budynek. W jego wnętrzu krzątają się jeszcze robotnicy budowlani, dokonujący ostatniego szlif przed oddaniem obiektu do użytku. Dobiaża końca zakładanie linoleum w nowoczesnym laboratorium, szlifuje cementowe podłogi, sprzątaczką myją okna. W tych dniach ruszy tu oddział produkcji eksportowej. O zamierzeniach wytwórni informował nas dyrektor Czesław Gaj.

Naturalnie rozpoczął od nowej hali. Wiaśnie ona pozwoli na zwiększenie produkcji eksportowej o 100 proc. Płyną zamówienia na naszą wódkę z całego świata, a każdy z odbiorców ma jakieś dodatkowe życzenia. Japończycy chcą

mieć wódkę gatunkową w opakowaniach 50 gramowych. Amerykanie — Zubrowkę z kiełbiskiem, w płaskiej butelce, wygodną do noszenia... Stojąca na pierwszym miejscu listy eksportowej, Finlandia wybrała sobie Wiśniówkę i Zubrowkę. Anglia — czystą wyborową, Australia — Jarzębiak, Islandia i Japonia — Starke, a już największą popularnością cieszy się czysta wyborowa.

Dokładnie 51 krajów korzysta z wyrobów poznańskiej wytwórni. Z tych krajów płyną do nas cenne dewizy. Sukces nie mały, bo konkurencja na rynku międzynarodowym jest dość silna.

Obecnie opuszczają wytwórnię trzy wagony tygodniowo. Po Nowym Roku będzie ich 6. W nowej hali po raz pierwszy w zakładzie będzie można zorganizować racjonalny potok produkcji, bo dotychczasowe urządzenia były przestarzałe i nie pozwalały na podniesienie wydajności.

Z rynku wewnętrznego też radosna nowina. Według informacji dyrektora Gaja, zmniejszyła się sprzedaż wódek zwyczajnych o 10 proc, a gatunkowych o 30 proc. Stąd jasno wynika, że w naszym województwie w zakresie spożycia alkoholu nastąpiła zdecydowana poprawa. Oby tak dalej. (jk)

WIELKOPOLSKA SPÓŁDZ. OGRODNICZA W POZNANIU prowadzi na terenie m. Poznania punkty sprzedaży detalicznej drzew i krzewów owocowych i ozdobnych wysokiej jakości pochodzących ze szkółek kwalifikowanych:

- 1) przy ulicy Zwierzynieckiej — przy parkingu
- 2) plac Bernardyński — przy ul. Za Bramką
- 3) na terenie Targów — wejście od strony Dworca zachodniego.

Poza tym:

- w Szamotulach przy ul. Jastrowskiej — Zakład Ogrodniczy Martin
- w Wronkach, ul. Nowa — Zakład Ogrodniczy Nowak
- w Steszewie
- w Pobiedziskach — przy punktach skupu owoców i warzyw
- w Pniewach K7470

## Pracownicy poszukiwani

Potrzebny zaraz młody pracownik jako pomoc do światłokopii. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13610g.

Kierownika biura z wykształceniem co najmniej średnim i dłuższą praktyką administracyjną — zaangażować organizacją społeczną. Wynagrodzenie wg umowy do 3.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13571g.

Historyka, prawnika lub ekonomistę w charakterze kierownika Archiwum Państwowego w Gnieźnie — zatrudni Archiwum Państwowe w Poznaniu, ul. 23 Lutego 41/43. K7427

Inżyniera konstruktora - technologa, wzgl. technika, majstra na obróbkę wiertową i tłoczną, szlifiery i ślusarza — przyjmą zaraz Poznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego, Poznań, ul. Smolna 13. K7441

5 techników - chemików z co najmniej 2-letnią praktyką w przemyśle, wzgl. 5 kwalifikowanych (aparatuowych) lub przyuczonych robotników w przemyśle chem.-farmaceutycznym — zatrudnimy zaraz. Zgłoszenia przyjmują: Zakłady Chem.-Farm. „Farmapol”, Poznań, ul. Św. Wojciecha 29. K7410

Inżynierów mleczarzy, kierowników technicznych po ukończonej szkole mleczarskiej; majstrów mleczarzy do produkcji masła eksportowego; majstrów galanterii mleczarskiej; majstrów serowarów i laborantów oraz mleczarzy do odbycia wstępnego stażu pracy — poszukuje do pracy w województwie wrocławskim w spółdzielniach mleczarskich oraz w Okręgowym Oddziale Związek Spółdzielni Mleczarskiej Okręgowy Oddział we Wrocławiu, ulica Słodowa 39/40. Zgłoszenia pisemnie i osobiste przyjmuje Sekcja Szkolenia i Kadr. K7317

## Praca

Potrzebna pomoc domowa na stałe do lekarza. Bałnicki, Szpitalna, blok 12 m. 1. 13388g

2 stolarzy meblowych, 2 uczniów, ewentualnie z utrzymaniem — przyjmę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13582g.

Cholewarka - krawcowa do szycia cholewek bamboszy obszytych miśsiem, wykwalifikowana, poza dom — potrzebna. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13590g.

Dozorca domu z obsługą centralnego ogrzewania (z zamianą mieszkania) — potrzebny zaraz. Zgłoszenia: ul. Mickiewicza 34 m. 10, godz. 17—19. 13630g

Uczniwa pomoc domowa do lekarza potrzebna. Zgłoszenia: Kasprzyka 34a m. 13. 13692g

Pomoc domowa dochoząca ewentualnie rencistka potrzebna zaraz. Świerczewskiego 11a m. 6. 13670g

## Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 13053g

## Kupno

Pianino bardzo dobre, marki obojętnej, w Poznaniu lub na prowincji kupię. Oferty listownie pod adresem: Irena Zaldiewicz, Poznań, Grochowska 44 m. 10. 13364g

## Sprzedaz

Sprzedam samochód DKW 4-osobowy, karoseria blaszana, w dobrym stanie. Drezdenko, Stary Rynek 9 sklep. 13379g

Sprzedam większą ilość marchwi. Poznań - Dębiec, Dzierżyńskiego 307, Końcowy przystanek. 13627g

Sprzedam samochód osobowy marki „Ford” 6-osobowy, Srem, ul. Franciszkańska 21. 13230g

Samochód P-70, stan idealny (kolor niebieski) — sprzedam. Zgłoszenia: po niedzieli, parking ul. Ratajczaka. 13458g

Osie z tarcami na 20 i 16 do wozów konnych sprzedam. Grobla 20. 13640g

Sprzedam samochod „Warszawa”. Informacje: Tel. 544-02, godz. 16—19. 13698g

Samochód „Opel-Olimpia” (stan dobry), sprzedam. Września, Dzieci Wrześni. 5a. 13533g

Sprzedam kotłownię koncentrowy krótki lub zamienię na samochód małolitrażowy po niewielkim dopłacie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13738g.

Cement, wapno palone, gazone, workowe białe, gips, kreda, smoła, lepek, karbolinum, zasuwu kominowe poleca Składnica Poznań, Głogowska 180. 13676g

Sprzedam pół domu bliźniaczego wyliczonego w Poznaniu przy tramwaju, wolne 3 pokoje, kuchnia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13643g.

Sprzedam 6 ha ziemi z wolnym mieszkaniem sprzedam. Gócholew, Klecko, pow. Gniezno, Koscielna 2. 13523g

Ogrodnictwo średniej wielkości dobra ziemia (dużo szkła), Poznań - Zachód — sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13644g

Działkę ogrodniczą, wzgl. na hodowlę — 5,000 m<sup>2</sup> ogrodnia, w Przemysłowie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13622g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego wyliczonego w Poznaniu przy tramwaju, wolne 3 pokoje, kuchnia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13643g.

Sprzedam 6 ha ziemi z wolnym mieszkaniem sprzedam. Gócholew, Klecko, pow. Gniezno, Koscielna 2. 13523g

Ogrodnictwo średniej wielkości dobra ziemia (dużo szkła), Poznań - Zachód — sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13644g

Działkę ogrodniczą, wzgl. na hodowlę — 5,000 m<sup>2</sup> ogrodnia, w Przemysłowie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13622g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego wyliczonego w Poznaniu przy tramwaju, wolne 3 pokoje, kuchnia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13643g.

Sprzedam 6 ha ziemi z wolnym mieszkaniem sprzedam. Gócholew, Klecko, pow. Gniezno, Koscielna 2. 13523g

Ogrodnictwo średniej wielkości dobra ziemia (dużo szkła), Poznań - Zachód — sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13644g

Działkę ogrodniczą, wzgl. na hodowlę — 5,000 m<sup>2</sup> ogrodnia, w Przemysłowie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13622g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego wyliczonego w Poznaniu przy tramwaju, wolne 3 pokoje, kuchnia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13643g.

Sprzedam 6 ha ziemi z wolnym mieszkaniem sprzedam. Gócholew, Klecko, pow. Gniezno, Koscielna 2. 13523g

Ogrodnictwo średniej wielkości dobra ziemia (dużo szkła), Poznań - Zachód — sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13644g

Działkę ogrodniczą, wzgl. na hodowlę — 5,000 m<sup>2</sup> ogrodnia, w Przemysłowie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13622g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego wyliczonego w Poznaniu przy tramwaju, wolne 3 pokoje, kuchnia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13643g.

Sprzedam 6 ha ziemi z wolnym mieszkaniem sprzedam. Gócholew, Klecko, pow. Gniezno, Koscielna 2. 13523g

Ogrodnictwo średniej wielkości dobra ziemia (dużo szkła), Poznań - Zachód — sprzedam właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13644g

GŁOGOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W GŁOGOWIE, ulica Świerczewskiego 9b telefon 929

SPRZEDADZA każdą ilość

## CEGLY gatunkowej

w podległej sobie cegielni Wschowa i w cegielniach powiatu głogowskiego.

W sprawie kupna należy zgłaszać się w Sekcji Zbytu tegoż przedsiębiorstwa. K7318

## Uwaga — Spółdzielnie!

Sprzedam na Jeżycach

# lokal-warsztat 270 m<sup>2</sup>

oraz przyległy plac, światło i siła na miejscu.

Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, 13694g

## Przetargi — Komunikaty

Poznańska Fabryka Łożysk Toczych w Poznaniu, ul. Wrzesińska nr 18/36 (wejście z ul. Krańcowej) — ogłasza przetarg nieograniczony na zakupienie arytmometrów oraz sumatorów elektrycznych i ręcznych. Termin składania ofert do dnia 28 października 1968 r. Przetarg odbędzie się w dniu 2 listopada br. o godzinie 10 w Dziale Zaopatrzenia PFET, na który to termin i miejsce oferty winni dostarczyć zaofiarowane maszyny dla oglądnięcia przez rzeczoznawcę. Zastrzegają się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K7439

Wojewódzki Ośrodek Onkologiczny w Poznaniu, ul. Garbary 13/15, tel. 509-22 — ogłasza przetarg na wykonanie urządzenia do sterylizacji igieł radowych. W przetargu mogą brać udział: sektor państwowy, spółdzielczy i prywatny. Podkłady kosztorysowe można otrzymać w dziale administracji, pokój 318, III piętro, do dnia 27 bm. Przetarg odbędzie się 31 bm. o godz. 13. Wojewódzki Ośrodek Onkologiczny zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. Roboty winny być wykonane do 30 listopada 1968 r. K7448

## Nieruchomości

Kupię 2—3 morgi ziemi — Krzyżownik — Swadzim — Baranowo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13592g

Sprzedam gospodarstwo 5 ha, dom dwurodzinny z zabudowaniami, zabudowanie wraz z 80 ar ogrodu, centrum wsi — sprzedam razem, względnie każde osobno. Cena ogólna 55 tys. zł. Michał Przytowski, Świętyn nr 201. 22179p

## Różne

Obuwie damskie oddam do wykonania w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13611g.

Wspólnika do pracowni obuwniczo-pantoflarskiej oraz reparację do pończoch — przyjmę. Lokal, uprawnienia posiadam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13730g.

Dnia 21 października 1968 r. zmarł, po długiej chorobie, przetrzyn lat 69, sp.

## Wawrzyn Zawada

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 14 z domu żałoby w Krzesinkach na cmentarz parafialny w Splayiu.

O tym zawiadamia strapiiona RODZINA

Dojazd autobusem miejskim. 13722g

Dnia 21 października 1968 r. zmarł, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzoną Sakramentami św., moja najukochańsza żona i matusia, przeżywszy lat 33, sp.

## Janina Jaroszyńska

z d. Ratajczak

Msza św. z wigiliami odprawiona zostanie we wtorek, 25 bm. o godz. 10 w kościele parafialnym w Czempiniu, po czym pogrzeb.

W ciężkim smutku pogrążony

### MAŻ Z CÓRECZKA

Czempin, Kościan, Poznań, Głogów, Brzeg, Staszów. 13726g

Dnia 21 października 1968 r. zmarł nagle, pojedynany z Bogiem, mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, nasz najukochańszy i najczulszy ojczulek, brat, zięć, szwagier, wujek i dziadek, przeżywszy lat 67, sp.

# Zygmunt Kuchowicz

POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 25 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

### ZONA Z DZIECIAMI I RODZINA

Poznań, ul. Głogowska 85 Wągrowiec, Bydgoszcz, Gniezno, Koszalin. 13737g

# SPORT Ciekawy mecz i powitanie beniaminków I ligi

Dzisiejszy mecz piłkarski beniaminków I ligi Zawiszy i Lecha zapowiada się niezwykle interesująco. Według zapowiedzi kierownictwa obu klubów, drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

**ZAWISZA:** Rosiński; Kremplewski — Kwiatkowski — Jarzabek; Bieńkowski; — Góral; Waliłoga — Marecinak — Pudłowski — Frąckiewicz — Rembecki.  
**LECH:** Wilezyński; Sobkowiak — Sioma — Karbowski; Pietrzak — Wróbel; Bartoszak — Anioła — Gogolewski — Kaczmarek — Wojciechowski.

## Piłkarze w ... kregielni

Zespół piłkarski starszych panów Warty zakończył już tegoroczny sezon na zielonej murawie. Zimowe zajęcia odbywają się w kregielni. Warciarze rozegrali w tych dniach dwa mecze z zespołem kreglarskim Energetyka. W pierwszym spotkaniu wygrał Energetyk 4:16:147, a w drugim — Warta 4:18:426. (wł)

## Jak Warta grać będzie w III lidze?

Drugoligowa jedenastka piłkarska Warty musi już definitywnie, oby tylko na rok, pożegnać się z występami w drugiej lidze. Na wiosnę wystartują „zieloni” do rozgrywek w lidze wojewódzkiej. Startować będą tylko w rundzie wiosennej. Podobnie miałyby się sprawa z Górnikiem Konin, gdyby nie zdołał wywalczyć awansu do II ligi.

Wydział Gier i Dyscypliny POZPN prowadzić będzie osobną tabelę rozgrywek dla zespołów wyżej wymienionych i dla drużyn, które kontynuują spotkania rundy jesiennej w III lidze.

Zdobywca pierwszego miejsca wśród zespołów, które rozegrały rundę jesienią i Wartę względnie Górnikiem, jeśli ten nie uzyska awansu do II ligi, walczyć będą musiały o tytuł mistrza okręgu. Najlepszy zespół wystąpi do dalszych walk o wejście do II ligi. (x)

Jak poinformował nas wczoraj trener Lecha, p. H. Czapczyk, Bartoszak i Anioła ukarani zostali upomnieniami za krytykowanie orzeczeń sędziego podczas meczu z Polonią; a więc w dzisiejszym meczu mogą wziąć udział. Prawdopodobnie w części meczu wystąpi także Maciejak, który podczas piątkowego treningu wykazał bardzo dobrą formę. Drugim rezerwowym jest Witczak.

Zarząd KKS Lech przygotowuje uroczyste powitanie beniaminków I ligi — piłkarzy Lecha i Zawiszy. Przed meczem o godz. 11.55 samolot zrzuca na murawę stadionu dębiec białego piasku i kwiatki. Spotkanie rozpocznie się o godz. 12.

Po meczu wicedyrektor DOKP, prezes KKS Lech p. Zygmunt Sobczak w imieniu zarządu klubu poznańskiego złoży życzenia dla obydwu zespołów. W czasie uroczystości wystąpią reprezentacyjna orkiestra kolejarzy oraz chór kolejarzy „Hasio”. Przewiduje się również przemówienie przedstawiciela WKS Zawisza.

Po tej uroczystości nastąpi defilada, w której na czele z orkiestrą udział wezmą przedstawiciele zarządów i kierownictwa Zawiszy i Lecha oraz obydwie zespoły piłkarskie. (wł)

## Zwycięstwo odmłodzonej jedenastki hokejowej

# POLSKA-WĘGRY 3:0

### Telefonem z Krakowa

Odmłodzona reprezentacja Polski w hokeju na trawie pokonała w meczu międzypaństwowym, rozegranym wczoraj w Krakowie, reprezentację Węgier 3:0 (0:0). Obie drużyny wystąpiły w zapowiadanych składach. Goście z miejscy nastawili się na grę defensywną. Silnie skomasowana obrona, mimo zdecydowanej przewagi Polaków, uniemożliwiła im zdobycie bramki.

## Sensacja w Lipsku

Polscy szachiści w piątej rundzie szachowej olimpiady w Lipsku pokonali pewnie Portugalie 3-1. Po tym meczu Polska zajmuje w dalszym ciągu czwarte miejsce w grupie B, mając 12 pkt. Od znajdującej się na trzecim miejscu Austrii dzieli Polaków już tylko 0,5 pkt. Sensacją jest fakt, że w grupie tej prowadzi Argentyna o 0,5 pkt. przed ZSRR. (PAP)

## Warta czy MKS?

W wyniku rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski juniorów w hokeju na trawie, w których uczestniczyli reprezentanci sześciu okręgów, do decydujących pojedynków zakwalifikowały się trzy drużyny, wszystkie z okręgu poznańskiego.

Niespodzianką w pierwszym dniu zawodów, rozegranych w Gnieźnie, jest zwycięstwo MKS nad lokalnym rywalem — jedenastką Sparty 2:1. Drugi mecz odbył się w Rogowie. Drużyna poznańskiej Warty, wyraźnie górowała nad zespołem Sparty, odnosząc zasłużone zwycięstwo 4:1.

Dzisiejszy pojedynek w Rogowie, pomiędzy Wartą i MKS zdecydowanie o zdobyciu tytułu mistrza Polski na 1960 rok. (p)

Najlepszy w naszej linii napadu Jan Śmigieński trafił z najbliższej odległości w słupkę. Różański i Mularczyk także zaprzępaścili w tym okresie gry, murowane pozycje do zdobycia bramek.

Po zmianie stron Polacy w dalszym ciągu mają inicjatywę. Węgrzy z trudem wytrzymał silny napór naszych reprezentantów. Doskonale spisywał się w bramce gości ofiarnie i skutecznie broniący Toth I. W 46 min. J. Śmigieński nie wykorzystuje karnej zagrywki, lecz w osiem minut później Mical, po krótkim rogu zdobywa prowadzenie. Wynik podwyższył w 63 min. J. Śmigieński. Jest 2:0. W 70 min. wynik dnia ustalił Mularczyk, zdobywca trzeciego punktu.

Wojdyłak w bramce Polaków nie miał wiele zajęć. Obrona i pomoc grały bezgłownie, jakkolwiek nie dały ze siebie pełnego wysiłku. Najkorzystniej zaprezentowali się debiutujący w reprezentacji Mularczyk oraz J. Śmigieński i Różański. U gości poza bramkarzem na specjalne wyróżnienie zasłużył, ofiarnie grający na środku pomocy — Hircy. Węgrzy od ostatniego meczu w Budapeszcie, w którym ulegli Polakom 0:7 poprawili się znacznie.

Zawodom, które prowadzili pp. Rosada (Polska) i Mezes

## Grunwald—AZS II 60:42

Niespodziewany opór stawili koszykarze — juniorzy AZS-u drużynie Grunwaldu. Mecz był bardzo zaciekły, lecz na słabym poziomie. Zawodnicy Grunwaldu mieli zdecydowaną przewagę techniczną, grali skłannie i przede wszystkim celniej rzucali. Zławsza ich as atutowy Tyliś raz za razem umieszczał piłkę w koszu przeciwników. Ogółem zdobył on 31 punktów. Najlepszy w AZS-ie był Kamiński, zdobywca 14 punktów. (s)

(Węgry) przyglądało się ponad 3 tys. widzów.

Trener naszej reprezentacji S. Paczkowski po meczu oświadczył:

„Młodzi reprezentanci w zupełności zdali egzamin. Spodziewam się, że w następnych meczach nabiorą jeszcze większej rutyny. Czekam ich bowiem ciężki pojedynek w Łodzi z jedenastką Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tadeusz Paczkowski

## Polska na 4 miejscu

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy federacji kolejarzy medalistka z Rzymu — Krepkina uzyskała trzecie zwycięstwo. Wygrała ona bieg na 300 m w czasie — 24,9 przed swoją rodaczką Bujanową — 25,2 i Lutter (NRD) — 25,5.

Podobnie jak w pierwszym dniu, większość konkurencji wygrali reprezentanci ZSRR na dwóch dniach 171 pkt. przed NRD — 122 i Węgrami — 93 pkt. Drużyna polska zajęła zarówno w punktacji mężczyzn jak i kobiet 4 miejsce. PAP

## MISTRZOSTWA KOSZYKARZY — JUNIORÓW

# Lech — Energetyk 57:27

Pierwszy mecz rozegrany w nowo otwartej sali Energetyka przy ul. Świerczewskiego nie przyniósł sukcesu gospodarzom.

Jeden z faworytów ligi juniorów — poznański Lech gładko rozprawił się z zespołem Energetyka różnicą 30 punktów. Lechici posiadający dobre warunki fizyczne górowali pod każdym względem nad surowymi jeszcze zawodnikami Energetyka. Lechici grają dobrze w polu, lecz gubili się w sytuacjach podkoszowych. Kiedy przychodziło do strzału na kosza, często zawodzila celność i... nerwy. Wśród koszykarzy Lecha jest kilku dobrze zapowiadających się zawodników, którzy w przyszłości chyba wzmocnią pierwszą drużynę. Wydaje się, że kierownictwo sekcji powinno zwrócić większą uwagę na schludność i czystość strojów swych podopiecznych.

Koszykarze Energetyka, to jeszcze bardzo „surowy materiał” i jeżeli pilnie przyleżą się do treningu, to na rezultaty nie trzeba będzie długo czekać.

Najwięcej punktów zdobył dla Lecha: Fabiś i Kruger — 14 oraz Kaczmarek — 13, dla Energetyka Skudniński — 8 i Sawiński — 5. (st)

## Masowy start mimo niepogody

Pomimo bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych, na stadionie Akademickiego Związku Sportowego, na przeszło 200 zgłoszonych zawodników, do zawodów lekkoatletycznych, dla słuchaczy pierwszego roku studiów, stanęło 140 osób.

Pocieszającym objawem jest znacznie większy udział młodzieży w porównaniu do roku ubiegłego. Obok przeciętnych wyników, mamy kilka zasługujących na uwagę. Trzeba zważyć, że to przede wszystkim pierwsze starty, a zawody rozegrano przy dotkliwym zimnie.

Wyniki konkurencji kobiecych: 100 m — Juśkowiak (UAM) 13,6 przed Zdrojewską (WSR) 15,3. Skok w dal — Morawska (WSR) 3,96 m, wznwyż — Oczkowska (WSR) 1,21 m. Kula — i dysk Juśkowiak 10,33 i 26,43 m.

Mężczyźni: 100 m. Startowało 40 zawodników, z których 18 uzyskało czas w granicach do 11,9 sek. Pierwsze miejsce zajął Noskowiak (UAM) 11,5 przed Bieszczałem (WSR) 11,6. Skok w dal: Majchrowicz (WSWF) 6,71. Skok wznwyż: Dobrowski (WSWF) 1,66 m. Trójskok wygrał Dąbrowski (WSWF) 13,27 przed Botą (WSWF) — 12,28 m. Kula: Głosińska (WSWF) 12,61 m. W dysku pierwsze miejsce zajął Buszyński (WSWF) 32,85. W oszczepie zwyciężył Sawicki (Politechnika) 47,71 m. (tp)

**Kto gdzie?**  
NIEDZIELA, 23 PAŹDZIERNIKA  
godz. 9.30 „POGOŃ ZA LISEM”. Impreza motocyklowa. Zbiórka przed Stadionem im. 22 Lipca.

godz. 12 LECH — ZAWISZA Bydgoszcz. Piłka nożna II liga. Stadion w Dębcu.

godz. 13.30 FINAŁ MISTRZOSTW POWIATÓW. Lekka atletyka. Stadion Arena przy al. Reymonta.

godz. 16 LECH — GÓRNIK Wałbrzych. Koszykówka II liga. Sala przy ul. Marcelesińskiej.

## Słaby poziom turnieju szablowego

W sali AZS-u przy ul. Nowowiejskiego rozegrane zostały wczoraj drużynowe mistrzostwa Okręgu Zachodniego w szabli. Na plany stanęło 6 zespołów. Mistrzostwa zakończył się sukcesem zawodników Kolejarza Wrocław, którzy w decydującym spotkaniu pokonali poznańską Wartę 8:8, przy stosunku trafień (59:58).

Do tego meczu drużyny wystąpiły w następujących składach. Kolejarz: Kłosowicz, Głowacki, Kuszewski i Dąbrowski, Warta: Kunze, Burkiczak, Gronzka, Tomczak. Warta prowadziła już 8:6, lecz w decydującym momencie nie potrafiła przechrzyć szali zwycięstwa na swoją korzyść.

Poznański AZS zajął dopiero piąte miejsce. Poziom mistrzostw nie był nadzwyczajny. Daje się zauważyć zupełny brak nowych twarzy w zespołach. Ci sami zawodnicy walczą nieprzerwanie od kilku lat, reprezentując często barwy klubowe we wszystkich brońach, co naturalnie nie wpływa na podniesienie poziomu walk. Osobną sprawą jest siedziowanie. Niedopuszczalne jest siedziowanie poszczególnych walk przez mniej lub więcej zainteresowanych zawodników. Władom, że kadra sędziowska w Poznaniu jest bardzo szczupła, ale już od wielu lat władze okręgowe PZSZ nic nie robią w tym kierunku. A czas byłby najwyższy. (stab)

Piądzicznik	Imieniny
niedziela	Ignacego Romana
23	wsch.: 6.30 zach.: 16.42
poniedz.	wsch.: 6.32 zach.: 16.40
24	

## Teatry

**NIEDZIELA**  
OPERA — g. 19 „Turandot” (kończy się ok. g. 22);  
FOLSKI — g. 16 — „Słaby Panieński”, g. 19 — „Krawcownicy i Górale” (kończy się ok. g. 22);  
NOWY — g. 19 „Lowcy głów” — (kończy się ok. g. 22);  
OPERETKA — g. 15 — „Życie Pańskie” (przedstawienie zamknięte);  
MARCINEK — g. 11, 16.30 — „O stonku, sroce i krasnoludkach”;  
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura kola”.

**W województwie**  
KALISZ — „Pamiętnik Anny Frank”;  
OSTRÓW — „Lekarz mimo woli”;  
Poniedziałek  
Teatry — nieczynne

## Kina

niedziela i poniedziałek  
APOLLO — g. 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Walec pikowy” (pol. 16 l.); poniedziałek — 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Czarny Orfeusz” (franc.-włoski 16 l.);  
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Kryzysy” (pol. 12 l.);  
CZTERNASTKA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Proces w Norymburdze” (NRF 16 l.); poniedziałek g. 14, 16, 18, 20;  
DOM KULTURY MO — g. 11 — seanse bajek, g. 15, 17.30, 20 — „Nieznamy zdracza” (franc. 18 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Trzy czwarte słońca” (jugosł. 12 l.);  
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Fajka i miś” (bajki);  
g. 15.30 — „Huzarzy” (franc. 14 l.)

g. 18, 20.15 — „Kawaler Króla Jegomości” (jugosł. 16 l.); poniedziałek — g. 15.30 — „Huzarzy” (franc. 14 l.); 18, 20.15 — „Kawaler Króla Jegomości” (jugosł. 16 l.);  
HUTNIK — g. 14.30 — „Wojtek, Piotrek i Azorek” (radz. 7 l.); g. 16.45, 19 — „Francis — mui, który mówi” (USA, 12 l.); poniedziałek — nieczynne.  
MALTA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Młodzi małżonkowie” (włoski 18 l.); poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 — „Towarzysze broni” (franc. 12 l.);  
MINIATURKA — g. 13.30, 15.45, 20.15 — „Cichy Don” I seria — (radz. 16 l.); poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 — „Cichy Don” II seria (radz. 16 l.);  
MUZA — g. 10, 12.30 — „Bitwa pod piramidami” (radz. 12 l.); g. 15, 17.30, 20 — „Świadek oskarżenia” (USA, 18 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „Świadek oskarżenia” (USA 18 l.);  
OSIEDLE — g. 16, 18.20 — „Premiera odwołana” (NRD 16 l.); poniedziałek — „Trójgłowy smok” (radz. 12 l.);  
PANCERNIAK — g. 11, 15 — „Pajacyk i Pikus” (bajki); g. 12.30 — „Dzień w Londynie” (węg. g. 17.30, 20 — „Niebo bez miłości” (jugosł. 18 l.); poniedziałek — 17.30, 20 — „Szalona noc” — (meksyk. 18 l.);  
PIAST — g. 15 — „Matka” (radz. 7 l.); g. 17, 19 — „Oni ocalili Londyn” (ang. 14 l.); poniedziałek — „Oni ocalili Londyn”;  
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Śmierć w siodle” — (CSRS 12 l.); poniedziałek od g. 15.30;

15, 17.30, 20 „Krzyk” (włoski 18 lat).  
WOJSKOWE — g. 10 „Królowa śniegu”; g. 17, 19.30 — „Niezwykła pogoń” (radz. 12 l.); poniedziałek — g. 17, 19.30 — Teresa Raquin” (franc. 16 l.);  
WCZASOWICZ — g. 13.30 — „Czerwony kapturek” (bajki); g. 14.45, 17, 19.15 — „W rytmie rock and rolla” (ang. 16 l.); poniedziałek — nieczynne;  
ZNICZ — ZABIKOWO — g. 15, 17 „Oddajcie mi dziecko” (NRD 14 l.); g. 19 — „Wiatr w oczy” (radz. 16 l.); poniedziałek — (Lu bo) — g. 19 „Oddajcie mi dziecko” (NRD 14 l.);  
FOTOPLASTIKON — „Podróż po Włoszech”.

**W województwie**  
GNEZNO — Lech: „Rok pierwszy”; poniedziałek — „Nowa atrakcja”; Polonia: „Lekcja miłości”; KALISZ — Stylowe: „U progu ciemności”; poniedziałek — „Miejsce na górze”; Syrena: „Godzina 12.30”; poniedziałek „Ucieka przed nocą”; Wolność: „Pracuję i bezprawnie”; LESZNO — Panorama: „W czepku urodziny”; poniedziałek „Zakochała się dziewczyna”; OSTRÓW — Roma: „Strzały na bagnach”; poniedziałek — „Miasto bez wody”; Słońce: „Czarne błyskawice”; poniedziałek — „Chłopiec z Grenlandii”; PŁA — Iskra: „Don Juan”; poniedziałek — „Ulica hańby”; Łódź: „Pułapka”; poniedziałek — „Niemieckie historie”.

## Radio

**PROGRAM II (POZNAŃ)**  
7.20 — Program dnia; 7.40 — Z piosenki i gawędą po Wielkopolsce; 9 — Utwory organowe kompozytorów polskich; 9.20 — „Encyklopedia Warmii i Mazur”; 9.40 — „Kalejdoskop muzyczny”; 10.20 — Poznański koncert życzeń; 11 — Poezja i muzyka; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. M. Baranowskiego; 13.50 — Koncert życzeń; 15 — Dla dzieci słuchawisko; 16.30 — Koncert chopinowski;

17.05 — Audycja aktualna na tematy międzynarodowe; 17.15 — „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „Stolica” w Warszawie; 19.05 — Muzyka taneczna; — 20.03 — Muzyka rozrywkowa w jesiennym wieczór; 20.30 — Rewia piosenek — zapowiada Lucjan Kydryński; 21.16 — Wiadomości sportowe i wyniki „Toto-Lotka”; 21.20 — Cra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 21.40 — Graja: Orkiestra Maxin Saury i Kwintet George Shearinga; 22.25 — Przegład sportowy; 22.30 — Muzyka taneczna.  
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 21, 23.50.

## Poniedziałek

**Program II (Poznań)**  
6.24 Muzyka poranna; — 7.15 „Błękitna sztafeta”; 7.52 muzyka poranna; 8.36 d. c. muzyki porannej; 9.15 Melodie dla ciebie gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny PR; 10.55 Muzyka ludowa; 11.20 Jan Strauss; Fragmenty z opt. „Baron cygański”; 12.45 Radiowy kurs nauki jęz. franc.; 14 Młodzi artyści poznańscy przed mikrofonem; 14.20 Opowiadanie Bogusława Koguta pt. „Biała kierownica”; 14.40 Muzyka taneczna; 15.05 Utwory fortepianowe gra Anna Rudnicka; 15.30 Magazyn geograficzny; 16.10 „Z poznańskich szkół muzycznych”; 16.45 Gra Kwintet Jerzego Miliana; 17.30 Waldteufel; — walc „Barkarola”; 17.30 Budujemy szkoły — koncert produkcyjnych w zbiorce na SFBS; 18.25 Muzyka i Aktualności; 19.30 Koncert Chóru i capella PR w Krakowie pod dyr. Alojzego Klucznika; 21.27 Sport; 21.40 Gra Orkiestra Taneczna Glenn’a Millera; 22.15 Audycja literacka; 23.15 Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klasycznej i romantycznej.

## Telewizja

**POZNAŃSKA**  
11.55 — Transm. z meczu boks. Legia — Proсна Kalisz (W-wa); 14 — „Niedzielną Biesiada” (Wrocław); 15.50 — Wyniki „Koziołków” (dok.); 15.52 — Film krótkometrażowy (dok.); 16.05 — Progr. rozrywk. „Studencki koncert”

## KATOWICKA

16.40 — Film z serii „Disneyland”; 19.40 — Film krótkometrażowy; 21.15 — „Miasteczko” — film fab. prod. polskiej.

## POZNANIE

17.30 — Rep. dla młod. „My też chcemy jechać na Olimpiadę” — (W-wa); 18.55 magazyn pop.-naukowy — EUREKA (W-wa); 19.05 — Widow. kukielk. „Pies i serce” — (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — Poznański Przegląd Kulturowy — (dok.); 20.30 Film krótkometrażowy — (dok.); 20.40 — Teatr TV — „Droga do zielonych cieli” — (W-wa); 21.20 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

## Wstawy

KLUB ZPAP — wystawa malarstwa Jana Berdyszka. Wystawa otwarta w godz. 9—18.  
SARP — Stary Rynek 56 — wystawa pt. „Pokaz wybranych Szkół Podstawowych” — czynna w g. od 13—21.

PREZYDIUM RN M. POZNAŃA  
HALL — wystawa prac plastyczne Kł. poznańskiej Janiny Kotlińskiej (pejzaż, martwa natura).

## Dżuru pełnia

Szpital Miejski im. J. Strusia — chirurgia — ul. Szkolna 8/12 tel. 511-11 — poniedziałek — Państwowy Szpital Kliniczny im. Pawłowa — chirurgia — ul. Garbary 17 tel. 540-04.

APTEKI: 23 Lutego 18, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostroroga 6, Rynek Śródecki 1, Główna 52.